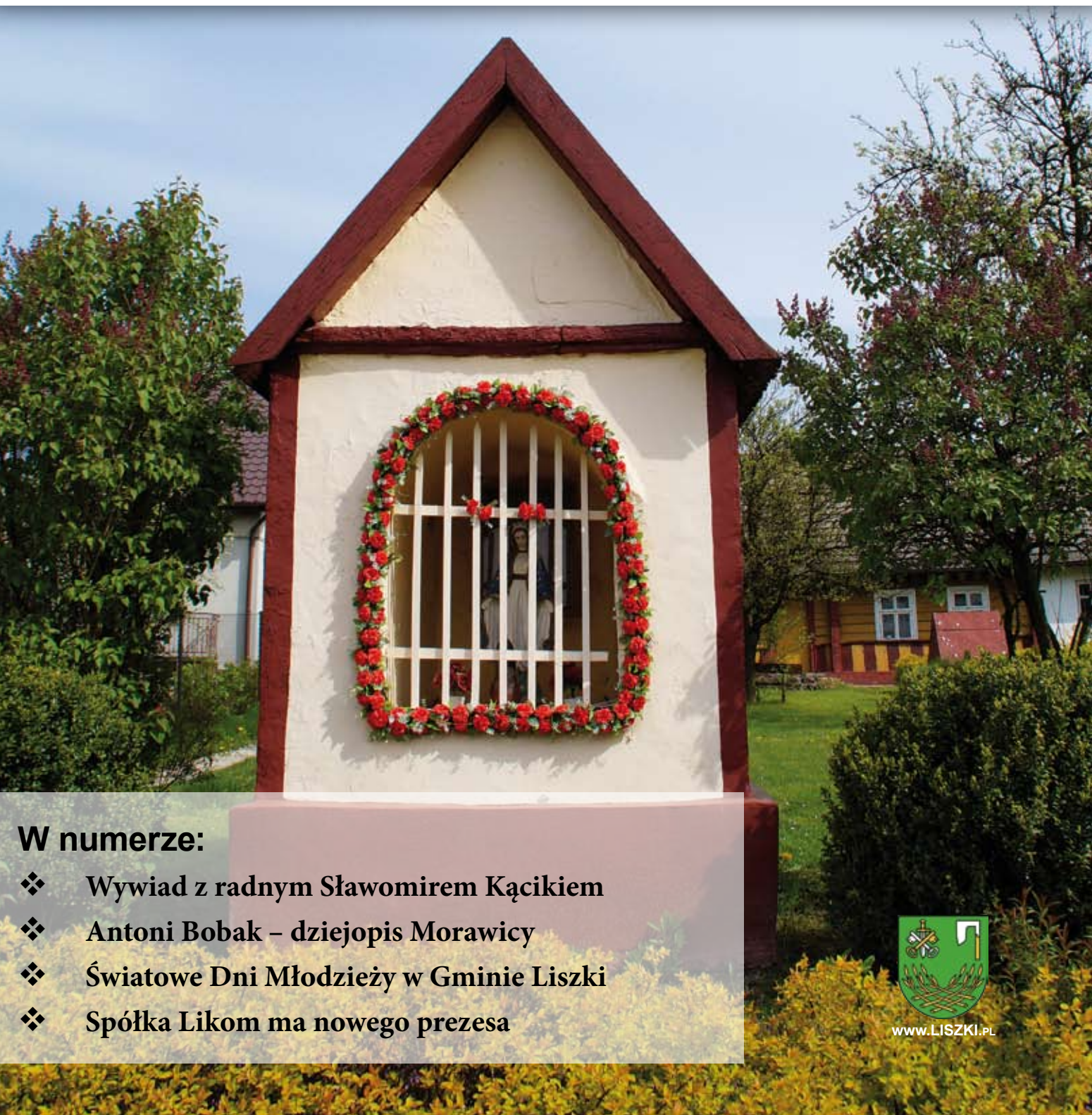


BACZYN · BUDZYN · CHOLERZYN · CHROSNA · CZUŁÓW · JEZIORZANY · KASZÓW
KRYSPINÓW · LISZKI · MNIKÓW · MORAWICA · PIEKARY · RĄCZNA · ŚCIEJOWICE

ZIEMIA LISIECKA



CZASOPISMO GMINY LISZKI



W numerze:

- ❖ Wywiad z radnym Sławomirem Kącikiem
- ❖ Antoni Bobak – dziejopis Morawicy
- ❖ Światowe Dni Młodości w Gminie Liszki
- ❖ Spółka Likom ma nowego prezesa



DORADZTWO FINANSOWE

Oferty kilkunastu banków na rynku!

- kredyty hipoteczne
- kredyty gotówkowe
- kredyty dla firm
- kredyty samochodowe
- pożyczki hipoteczne

tel.: 668 763 880

email: kredytowemozliwosci@gmail.com

ZIEMIA LISIECKA

Magazyn Gminy Liszki,
Nakład 2000 egzemplarzy

Adres Redakcji:

Urząd Gminy w Liszkach,
Liszki 230, 32-060 Liszki
tel. 12 280 62 44,
faks: 12 280 62 52,
www.liszki.pl

Na okładce:

Kapliczka w Rącznej
fot. Adam Kowalik

Wydawca:

Gmina Liszki, ug@liszki.pl

Druk:

Vega-druk, Cholerzyn 280



Opinie i poglądy prezentowane w publikacjach są opiniami i poglądami autorów publikacji i nie można ich uważać za stanowisko Redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam Redakcja nie odpowiada. Autorzy treści, w tym zleceniodawcy reklam i ogłoszeń naruszający prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich powinni się liczyć z odpowiedzialnością karną lub cywilną. Redakcja ma prawo odmówić publikacji takich treści.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów, podtytułów i poprawek stylistycznych oraz odrzucania nadesłanych materiałów bez podania przyczyny.

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Poprzez przekazanie materiału do publikacji przekazujący oświadcza, że jest jego autorem lub posiada zgodę autora na jego publikację. Przedruk gazety w całości lub fragmentach bez zgody Redakcji wzbroniony.

Sezon na inwestycje w pełni



Szatnia w Kaszowie

Sezon wiosenno-letni, a w szczególności okres wakacyjny, to doskonały czas na prowadzenie remontów i rozpoczynanie nowych inwestycji. Obecnie w całej gminie realizowanych jest kilkadziesiąt zadań – tych dużych i tych małych – finansowanych z pieniędzy gminnych. Drogi, chodniki, przystanki, domy ludowe, szatnie sportowe, szkoły i przedszkola zmieniają swoje oblicza.

Właśnie dobiega końca przebudowa i modernizacja remizy OSP w Piekarach. W części budynku powstało nowoczesne, w pełni dostosowane do potrzeb rozwojowych najmłodszych dzieci, przedszkole. Do końca sierpnia ma zostać wydane pozwolenie na użytkowanie, więc już od września pomieszczenia przedszkolne zaczną służyć maluchom. Koszt inwestycji to 130 000 zł. Dodatkowo cały budynek remizy został ocieplony i pomalowany, przez co elewacja nabrała nowego blasku. Kosztowało to kolejne 106 000 zł.

Trwa budowa szkoły w Morawicy. Prace przebiegają bez opóźnień, co więcej, istnieje duża szansa na wcześniejsze oddanie budynku. Całkowity koszt inwestycji według kosztorysu wyniesie 9 500 000 zł.

Zlecono również wykonanie projektu na rozbudowę i modernizację gimnazjum w Mnikowie. Projekt będzie kosztował gminę 109 470 zł i ma być gotowy do połowy roku 2017. Powstaje także opracowanie dokumentacji projektowej Budowy Gminnego Centrum Kultury, Rekreacji i Edukacji przez Sport przy Szkole Podstawowej w Kryspinowie, które będzie kosztować - 92 250 zł. Sporządzana jest także koncepcja Zespołu Budynków Szkoły w Kaszowie – jej cena wynosi 52 275 zł.

Trwają prace wykończeniowe w szatni LKS „Kaszowianka” Kaszów. W tym nowoczesnym budynku mieszczą się szatnie dla zawodników, natryski, toalety, pokój sędziowski, magazyn sprzętu sportowego oraz sala klubowa.

Duża część budżetu przeznaczona została na drogi. Inwestycje drogowe wykonywane są we wszystkich miejscowościach. Przewidywany koszt asfaltowania dróg gminnych to 768 905,99 zł. Ale to nie koniec wydatków. Gmina współfinansuje również remonty wykonywane na drogach powia-

towych. Planowane są m.in. budowa chodników w Liszkach (od ronda w kierunku Czernichowa), w Kaszowie (od drogi wojewódzkiej do granicy z Nową Wsią) i w Chrosnej. Zmodernizowana została także droga w Piekarach. Do tych inwestycji gmina dołożyła 920 000 zł. W tym roku również zostaną przebudowane dwa mosty i jeden przepust w Piekarach. Dotacja na te inwestycje wyniesie 550 000 zł. Gmina współfinansuje również inwestycje wykonywane przy drodze wojewódzkiej. Do każdego projektu wykonanego przez województwo, gmina dopłaca 50 proc. I tak kwota dofinansowania chodników w Kryspinowie i na Budzynie wyniesie 330 000 zł, chodnika w Liszkach (od ronda w kierunku centrum) - 125 000 zł, w Kaszowie (przy drodze wojewódzkiej w kierunku Czulówka) - 600 000 zł.

Do końca września mają zostać wykonane przepusty w Ściejowicach. Jeden został już ukończony i obecnie trwają prace przy drugim. Koszt inwestycji to 437 600 zł.

Prawie cała nasza gmina jest skanalizowana. Wyjątek stanowi jej południowa część. Obecnie zlecono wykonanie koncepcji budowy kanalizacji w miejscowościach Rączna, Ściejowice i Jeziorzany. W Piekarach natomiast trwają prace nad budową hydroforni. Jej uruchomienie pozwoli zwiększyć ciśnienie wody w sieci powyżej Radosnej Nowiny oraz w Rącznej. Zapewnienie mieszkańcom wody to obecnie priorytet w inwestycjach. Udało się połączyć wodociąg Rączna - Jeziorzany. W dwóch miejscowościach, Rącznej i Morawicy, wywiercono nowe studnie, w Baczynie dokonano modernizacji wodociągu, a w Chrosnej ma zostać wykonany odwiert poszukiwawczy. Tuż przed rozpoczęciem prac pojawiła się informacja o bombie z II wojny światowej rzekomo znajdującej w pobliżu miejsca odwiertu. Na miejsce przyjechali saperzy, jednak niczego nie znaleźli. W związku z tym prace odwiertowe rozpoczną się w planowanym terminie.

Zapotrzebowanie na remonty i gminne inwestycje jest duże i wciąż wiele pozostaje do zrobienia, jednak patrząc na wykonane roboty możemy śmiało stwierdzić, że wiele się dzieje.



Szkoła w Morawicy

Co nowego w Mnikowie?

- rozmowa z radnym Sławomirem Kącikiem

Jest Pan najmłodszym i jednocześnie jednym z najbardziej aktywnych radnych tej kadencji. Nie wszyscy może wiedzą, ale łączy Pan studia doktoranckie na Uniwersytecie Rolniczym z pracą zawodową, do tego sprawuje Pan obowiązki radnego. Jak udaje się Panu to wszystko pogodzić?

Wystarczy trochę chęci i zaangażowania. Cenię sobie dobrych ludzi, których mam przyjemność spotykać, tak pośród mieszkańców Mnikowa, w pracy, jak i na uczelni. Dzięki temu właśnie wszystko się udaje. Zdarzają się czasem sytuacje, gdy powinienem być w kilku miejscach jednocześnie, wtedy muszę wybierać.

Konsekwentnie realizuje Pan swoje wyborcze obietnice i po półtora roku pracy w Radzie większość z nich udało się Panu wypełnić. Które ze zrealizowanych zadań uważa Pan za swój największy sukces?

Każde zadanie było ważne, dlatego trudno jest mi wskazać to jedno. Bardzo się cieszę, że udało się wyasfaltować 440 metrów drogi na Pile. Remont był współfinansowany przez 4 Mnikowskich przedsiębiorców z firm: ESTAL, Victoria, Heatpol, DRABEST. Droga ta czekała na remont ponad 20 lat. Kolejnym zadaniem, które udało mi się zrealizować, było wyczyszczenie brzegów rzeki Sanki (odcinek o długości 2 km) oraz Potoku Czułowskiego (odcinek o dł. 0,5 km) z dziko rosnących krzaków. Zaniedbania jeśli chodzi o Potok Czułowski to około 30 lat. Koryto strumienia, od ujścia w górę rzeki, właściwie nie było drożne i w związku z tym wielokrotnie interweniowałem w Urzędzie Gminy Liszki oraz Małopolskim Zarządzie Melioracji i Urządzeń



Wodnych w Krakowie. Wreszcie jesienią 2015 r. wykonano pierwsze prace, które trochę poprawiły stan obydwu rzek. Prace porządkowe odsłoniły ogrom zniszczeń dokonanych przez siły natury, działania mieszkańców, jak również czas. Bardzo wymowne są tutaj słowa jednej z mieszkanki Mnikowa, która stwierdziła, że „jak żyje jeszcze nigdy rzeka Sanka przy jej posesji nie była wykaszana przez Meliorację”. Myślę, że ta uwaga najbardziej oddaje ogrom zaniedbań z jakimi boryka się nasza Gmina. W ciągu ostatnich lat dbano jedynie o doraźne zapewnienie bezpieczeństwa. W przypadku powodzi drухowie OSP wykonywali jedynie konieczne prace, które miały uchronić budynki przed zalaniem. Pomimo, iż udało nam się wykonać część prac, wiele jeszcze pozostało do zrobienia. W tym roku Wójt i Rada Gminy przychyliłi się do mojego wniosku i przekazali na remont rzeki Sanki i Potoku Czułowskiego dofinansowanie dla Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie w kwocie 30 000 zł.

Odkąd jest Pan radnym z krajobrazu Mnikowa zniknęły również przydrożne topole

Drzewa te były wyjątkowo stare i schorowane, przez co stwarzały duże zagrożenie dla pieszych i samochodów poruszających się drogą powiatową. Teraz wyjeżdżając z Mnikowa można podziwiać z jednej strony kopiec Kościuszki, a z drugiej klasztor na Bielanach. Chciałem w tym miejscu podziękować Druhom z Mnikowskiej OSP, którzy wycięli drzewa.

Podobna sytuacja miała miejsce w Borach Mnikowskich i na Nawsiu. Tam również mieszkańcy bardzo skarżyli się na alergenne topole wiszące nad jezdnią, które raz po raz zrzucały suche gałęzie. W zamian w granicach działki gminnej posadzono piękne, miododajne, rodzime lipy. Sądzę, że nowa alejka będzie się wszystkim bardziej podobać.

Co jeszcze udało się Panu przez ten czas zrobić?

Ważnym osiągnięciem było też oddanie w dzierżawę lokalu gminnego nowemu najemcy, który prowadzi w tym miejscu sklep spożywczo – przemysłowy. Tutaj też nie obyło się bez problemów, ale udało się wszystko rozwiązać i dziś możemy jak dawniej robić zakupy w centrum Mnikowa.

Pośredniczył też Pan w rozmowach na temat współpracy Gminy Liszki z Politechniką Krakowską

Zgadza się, jestem absolwentem części przedmiotów tej uczelni i zgodziłem się być przedstawicielem wójta w nawiązaniu współpracy. Nie wszystkie propozycje, które przedstawiłem zostały zrealizowane, ale z części z nich na mocy porozumienia Urząd Gminy Liszki może dziś korzystać. Mam nadzieję, że współ-

praca będzie dalej się rozwijać z obopólnymi korzyściami.

W zeszłym roku wnioskował Pan o komunalizację działek gminnych, których stan prawny nie jest dotąd uregulowany. Czy udało się to uporządkować?

Obecnie stan prawny tych działek jest regulowany. Niestety, ograniczają nas terminy narzucone przez przepisy i musimy uzbroić się w cierpliwość. Mników jest niezwykle malowniczo położoną miejscowością, bardzo atrakcyjną turystycznie, dlatego wnosilem, by wszelkie działki Gminy Liszki przekwalifikowano w działki usług turystycznych i sportowych w Planie Zagospodarowania Przemysłowego. Do tej pory na części z nich znajdują się dzikie wysypiska śmieci.

Jakie zadania chciałby Pan zrealizować jeszcze w tym roku?

Chciałbym, żeby do końca tego roku zostały naprawione jeszcze dwie drogi. Staram się o położenie asfaltu na drodze na Gaik. Tam również mieszkańcy od ponad 20 lat czekają na remont nawierzchni. Mam nadzieję, że w końcu inwestycja ta zostanie zrealizowana, zwłaszcza, że wnioskowali o nią już od lat mieszkańcy dwóch miejscowości: Mnikowa i Czułowa (jest to droga graniczna między obiema miejscowościami, chociaż administracyjnie należy do Mnikowa). Mimo dobrej woli zawsze trzeba liczyć się z przeciwnościami, tutaj również sprawa nie jest prosta i należało zwrócić się o pomoc do geodezji, by wyznaczyła punkty graniczne drogi na Gaik. Obecnie przebieg drogi nie wszędzie jest zgodny ze stanem w ewidencji gruntów. Właściwe gospodarowanie mieniem gminy zmusza do ponoszenia kosztów, gdy aktualny przebieg drogi budzi wątpliwości. (Sytuacja ta nie jest odosobniona, więc tym bardziej powinno się w ten sposób postępować.)

Wnioskowałem również o wyremontowanie bardzo zniszczonej drogi na Borze. Jest ona położona bardzo atrakcyj-

nie, ponieważ prowadzi nad jezioro w Cholerzynie i w sezonie letnim jest bardzo uczęszczana. Niestety, droga ta została w czasie budowy kanalizacji w licznych miejscach pocięta, ale mam nadzieję, że już wkrótce doczeka się remontu zgodnie z oczekiwaniem mieszkańców.

W roku obecnym na mój wniosek Zarząd Dróg Powiatu Krakowskiego rozpoczął remonty chodników w Mnikowie. Nie wszystko ukończono, ale mam nadzieję, że resztę usterek również da się usunąć. Wnosilem w tym roku o remont i poprawę bezpieczeństwa pieszych, którzy przechodzą przez most w centrum Mnikowa. Pobocza na moście są zniszczone, a wysokie stopnie uniemożliwiają swobodne i bezpieczne poruszanie się osobom starszym, niepełnosprawnym czy matkom z dziećmi. Mam nadzieję, że

Powiat również do tego odnie się się przychylnie, podobnie jak do remontu drogi powiatowej w stronę kościoła.

W ulotce wyborczej obiecywał Pan rozbudowę szkoły, co w tym temacie udało się osiągnąć?

Najważniejszym problem był brak terenu pod rozbudowę placówki. Bardzo się cieszę, bo udało nam się znaleźć kompromisowe rozwiązanie z Siostrami Albertynkami Posługującymi Ubogim, które od lat mieszkają w mnikowskim dworze. Siostry wraz z Kurią Metropolitalną zgodziły się na sprzedaż Gminie części swojej działki sąsiadującej z działką szkolną. Jeszcze w tym roku rozpoczęła się procedura projektowania rozbudowy i remontu budynku szkoły. Przy okazji wniosłem o zapewnienie dojazdu z placówki szkolnej do znajdujących się przy niej boisk spor-



Droga na Piłę

towych. Mogę się pochwalić, że na mój wniosek gmina proceduje warunki lokalizacji i budowy mostu.

Jeżeli jesteśmy przy temacie szkoły, chciałbym przypomnieć, że w tym roku świętujemy 140 lecie jej powstania. Uroczystości rocznicowe będziemy obchodzić jesienią tego roku i już dzisiaj wraz z dyrektcją Gimnazjum w Mnikowie i Szkoły Podstawowej serdecznie zapraszam.

A jak wygląda obecnie sytuacja Strefy Ekonomicznej w Mnikowie?

Wiele lat temu w Mnikowie rozwiązano PGR. Pozostały po nim budynki, które przerobiono na hale produkcyjne i tak rozwinęła się w Mnikowie Strefa Ekonomiczna. Jest tam zlokalizowanych wiele firm dających zatrudnienie mieszkańcom naszej gminy i okolic. Kolejne władze Gminy zezwalały na rozwój przemysłu w tym rejonie, ale nie inwestowały w infrastrukturę drogową. Teraz coraz więcej ciężarówek wjeżdża do centrum Mnikowa. Nietrudno się domyślić, że budzi to sprzeciw mieszkańców domagających się rozwiązania tego problemu. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom zarówno mieszkańców Mnikowa jak i przedsiębiorców, zorganizowaliśmy z Wójtem Gminy Liszki szereg spotkań konsultacyjnych. W wyniku tych rozmów podjętych zostało kilka niezbędnych działań. Na początek znakami ograniczenia tonażu oznakowane zostaną wąskie drogi osiedlowe (Bór, Piła, Nawsie), aby tiry nie powodowały szkód i nie zapuszczały się w osiedla jednorodzinne. Przedsiębiorcom zaproponowałem ustawienie znaków informacyjnych o lokalizacji zakładu identycznych dla każdego z przedsiębiorstw. Jednak najważniejszym sukcesem konsultacji była zgoda dla nowej drogi, równoległej do drogi powiatowej od Nawsia, aż do „Lisiej Drogi”, która będzie łącznikiem z drogą powiatową. Część właścicieli działek wyraziła już zgodę na odstąpienie części swoich gruntów, aby przekazać

je na poszerzenie drogi gminnej. Negocjacje trwają. Bardzo ważny jest też chodnik, którego jeszcze trochę brakuje, by połączyć Strefę Ekonomiczną w całość oraz ułatwić drogę pieszym korzystającym z przystanku MPK.

A co z wodą?

W roku 2016 Mników kończy już budowę kanalizacji, modernizowana jest też sieć wodociągowa. Niestety, nie powiódł się odwiert studni głębinowej na Zarynniu. W próbkach wody stwierdzono przekroczenie norm dla zawartości manganu i żelaza. Tego typu woda wymaga uzdatniania, co jest dość kosztowne, dlatego woda ta nie trafi do naszych kranów. Planuje się za to kolejny odwiert i budowę studni awaryjnej niedaleko obecnego ujęcia wody w Skałach Mnikowskich. Równoległe trwają też poszukiwania miejsca na lokalizację jeszcze jednej studni w odpowiedniej odległości od obecnej, po drugiej stronie rzeki Sanki.

Zadania na najbliższy czas?

Czeka nas jeszcze modernizacja monitoringu w centrum

Mnikowa. Zaplanowany był też remont przystanku przy drodze do Strefy Ekonomicznej. Okazało się jednak, że inny przystanek w części zlokalizowany jest na działce prywatnej. Gmina zmuszona była do jego demontażu. Po rozebraniu trafił on w miejsce przeznaczonego do remontu. Obecnie w centrum Mnikowa nie mamy wiaty przystankowej, powoduje to niezadowolone mieszkańców, którzy korzystali z niewłaściwie usytuowanego przystanku MPK.

Pamiętam również o tak lekceważonych od lat, a będących wizytówką Mnikowa i Gminy Liszki, Skałach Mnikowskich. Liczę, że uda się pozyskać środki na budowę w tej części miejscowości ścieżki pieszo – rowerowej, która pozwoli bezpiecznie wędrować do Doliny Mnikowskiej. Tę trasę codziennie przemierzają także mieszkańcy.

Staram się, aby w przyszłym roku wybudowany został również chodnik wzdłuż drogi powiatowej w stronę sklepu Avita. Należy zadbać o bezpieczeństwo pieszych przy tak ruchliwej jezdni.

Wójt powiedział sakramentalne „tak”

W sobotę, 13 sierpnia w kościele pw. św. Kazimierza w Rybnej odbył się ślub Anny Zelech z wójtem Gminy Liszki Pawłem Misiem.

Młodej parze na nowej drodze życia życzymy miłości, błogosławieństwa bożego i wszelkiej pomyślności, aby przez życie szli szczęśliwi i zadowoleni, a uśmiech i radość nigdy ich nie opuszczała. Wszystkiego najlepszego – składają pracownicy Urzędu Gminy w Liszkach





Stowarzyszenie Sukces w Brukseli

Na zaproszenie posła do Parlamentu Europejskiego prof. Ryszarda Legutki członkowie i sympatycy Stowarzyszenia Sukces z Jeziorzan udali się na kilkudniowy wyjazd studyjny do stolicy Belgii. Po drodze do Brukseli zaplanowano krótki postój w Kolonii, podczas którego uczestnicy wycieczki mieli okazję zwiedzić gotycką katedrę św. Piotra i Najświętszej Marii Panny.

Wizytę w Brukseli członkowie stowarzyszenia rozpoczęli od spaceru po mieście z przewodnikiem. Stolica Belgii jest nie tylko siedzibą króla i parlamentu, ale też mnóstwa ważnych międzynarodowych instytucji, w tym NATO oraz Unii Europejskiej. Nic więc dziwnego, że na milion mieszkańców przypada tam 700 tys. urzędników.

Środa była centralnym dniem wizyty. Po śniadaniu, z uczestnikami wycieczki spotkał się eurodeputowany prof. Ryszard Legutko, który opowiedział gościom z Jeziorzan o funkcjo-

waniu Parlamentu Europejskiego. Następnie grupa została zaproszona na konferencję pt. „Wolność mediów - kto kontroluje czwartą władzę?”. W wydarzeniu wzięli udział znamienici polscy oraz zagraniczni dziennikarze, eksperci ds. mediów oraz przedstawiciele stowarzyszeń dziennikarzy. Konferencja miała na celu zwrócenie uwagi na problem wolności mediów w Europie. Wizyta w europarlamencie była bardzo ciekawa i pouczająca. Na popołudnie za-

planowano wizytę w urokliwej Burgii. To słynące z piwa, gofrów i czekolady miasto co roku przyciąga miliony turystów. Pomimo, iż zmęczenie dawało się już grupie we znaki, nie zabrakło chętnych do rejsu po kanałach flamandzkiej Wenecji oraz spaceru wąskimi uliczkami starożytnego miasta.

Czwartek był ostatnim dniem wizyty w Królestwie Belgii. Po śniadaniu i krótkich zakupach grupa wyruszyła w drogę powrotną do kraju.

Członkowie Stowarzyszenia Sukces z Jeziorzan składają serdeczne podziękowania Panu Profesorowi Ryszardowi Legutce za zaproszenie na wizytę w Brukseli, który na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Jeziorzan.





Poznaj, pokochaj, zatęsknij...

Litwo, Ojczyzno moja...

Jak dotąd, nikt tak przejmująco nie opisał swojej tęsknoty za ojczystą ziemią – jak Adam Mickiewicz w *Inwokacji do „Pana Tadeusza”*. Dlatego wyruszając na Litwę, z którą od XIV wieku łączy nas wspólna historia, chcieliśmy odszukać polskie ślady i na nowo odkryć zapomniane dziedzictwo przeszłości. Chcieliśmy także zawieźć mieszkającym tam Rodakom „trochę Polski” zapisanej w nutach i wyśpiewać „co nam w duszy gra”.

W tą niezapomnianą podróż, która rozpoczęła się wieczorem 28 czerwca, udał się Chór WSPÓLNOTA wraz z grupą parafian z Morawicy. Organizatorem wyjazdu był ks. proboszcz Władysław Palmowski oraz koordynator ds. Kresów Jerzy Rajpold. Następnego dnia rano dotarliśmy do Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus w Landvarovie (miasteczko 18 km od Wilna), które gościły nas przez kolejne 10 dni naszego pobytu na Litwie.

Pierwsze kontakty

Można powiedzieć, że przemierzaliśmy Litwę wszerz i wzdłuż, podziwiając pamiątki historii i chłonąc każde słowo naszych wspaniałych przewodników. Ale najważniejsze były kontakty z mieszkającymi tam Polakami, dla których Chór koncertował wiele razy w różnych miej-

scach, a każdy występ był niepowtarzalny i ogromnie wzruszający. Ludzie nie szczędzili słów podziwu i podziękowań, ale dla nas największą nagrodą była ich radość i płynące z oczu łzy. Cieszyliśmy się, że mogliśmy ofiarować im cząstkę wytęsknionej Ojczyzny, ale od nich otrzymaliśmy o wiele, wiele więcej. Otrzymaliśmy bowiem przykład niezłomnego patriotyzmu zahartowanego w znoszeniu przeciwności. Bo Polacy na Litwie – przede wszystkim nieugięte trwają. Jak stare wiekowe dęby nie dają się wichurom i burzom... Pielęgnują polskie tradycje, opiekują się polskimi miejscami pamięci i... modlą się po polsku. A równocześnie – kochają swoją drugą ojczyznę Litwę, bo jak powiedziała jedna z Polek:

„Litwa – ojczyznę mego ciała, Polska – ojczyznę mego ducha, Byłabym ślepa, była głucha, gdybym dwu naraz nie kochała...”

Choć Polacy są najliczniejszą mniejszością narodową, jest im coraz trudniej, gdyż polityka litewskiego rządu ma wobec nich charakter dyskryminacyjny. Ponadto po wprowadzeniu w zeszłym roku waluty Euro naród zubożał.

Przyroda

Wrażenie pierwsze: Małe zaludnienie, niezwykła cisza i dużo, dużo lasów ciągnących się kilo-

metrami, zagospodarowane rolniczo pola, malownicze wioski, stada pasących się krów i drewniane skromne domki, wokół których obowiązkowo ogródeczki warzywno-kwiatowe i owocowe drzewa. Urzekające pięknem rzeki i liczne jeziora niezwykle czyste, pełne ryb, a powietrze pachnące ziołami kwitnących łąk i drzew. Jednym słowem raj dla miłośników przyrody. To największy potencjał tego kraju, ale jeszcze mało wykorzystany turystycznie.

Zabytki

Miłośnicy zabytków, powinni odwiedzić pierwszą stolicę Litwy – Kiernów, który z powodu odkryć archeologicznych nazwany został *Litewską Troją*. Potem wstąpić do zamku Wielkich Książąt Litewskich w Trokach (drugiej stolicy Litwy) położonego na malowniczej i legendarnej wyspie jeziora Galwe. Ze statku płynącego po tym jeziorze mogliśmy podziwiać śnieżnobiały pałac Tyszkiewiczów na Zatroczu, gdzie później udało się nam zawitać. I oczywiście koniecznie wypada odwiedzić sanktuarium z cudownym obrazem Matki Boskiej Trockiej. W Trokach zachęcam także do przejścia ulicą Karaimską, na której mieszkają do dziś sprowadzeni z Turcji przez księcia Witolda Karaimi, grupa etniczna, której wiara wywodzi się z judaizmu.

Ogromne wrażenie zrobiło na nas jedyne w swoim rodzaju sanktuarium pod gołym niebem – Góra Krzyży w Szawlach, na której stoi ponad 150 tys. krzyży różnej wielkości – od potężnych, kilkumetrowych do miniaturowych przywożonych z różnych stron świata. Stawianie krzyży zapoczątkowało Powstanie Listopadowe. W okresie władzy sowieckiej pomimo usilnych prób zlikwidowania tego miejsca – pojawiały się wciąż nowe. Także i my w Szawlach pozostawiliśmy nasz symbol wiary. Wracając nawiedziliśmy Szydłów nazwany Żmudzka Częstochową.

Krzyczący ciszą las w Ponarach – miejsce masowych mordów dokonanych na ponad 100 tysiącach ludności żydowskiej i polskiej podczas II wojny światowej. Stamtąd przywieźliśmy do Morawicy ziemię – jako relik-

wię z kaźni męczeństwa. Oddaliśmy również cześć bohaterom leżącym w dołach śmierci, sprawując w leśnej scenerii Mszę Świętą w intencji naszej Ojczyzny oraz pokoju na świecie. Tam też – na płytach upamiętniających pomordowanych odnalazłam nazwisko swojego krewnego.

Jeszcze tego samego dnia mieliśmy niepowtarzalną okazję zobaczyć muzeum polskiej malarstwa p. Anny Krepsztul (1932-2007) w Taboryszkach. Wszyscy byliśmy oczarowani jej talentem i wewnętrzną siłą, ponieważ pomimo nieuleczalnej choroby i związanego z tym ogromnego cierpienia, przykuta do inwalidzkiego wózka – pozostawiła po sobie 3,5 tysiąca unikatowych obrazów i haftów. Była samoukiem, a jej dzieła można odnaleźć na całym świecie.

W Wilnie

W Wilnie oczekiwała nas Matka Boża Miłosierdzia w Ostrej Bramie, która od blisko 400 lat króluje całej ziemi litewskiej, białoruskiej i polskiej. Z daleka świeci blaskiem wspaniałych szat przez okna kaplicy. Jest to jeden z nielicznych obrazów Maryi, na którym jest Ona bez swego Boskiego Syna. Wykorzystał to ś. Maksymilian Kolbe i ułożył taką modlitwę: „*Matko Boska Ostrobramska, nie masz na swym ręku Dzieciątka Jezus, to weź mnie na swoje ręce i przenieś szczęśliwie przez całe życie*”.

Wilno ma wiele pereł architektury: Stare Miasto, Ratusz, niezwykły pałac Paców ozdobiony koronkowym stiukiem, Cella Konrada (bohatera III cz. Dziadów), muzeum A. Mickiewicza, dziedzińiec, przy którym mieszkał Juliusz Słowacki, kościół św. Anny oraz kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu – perła baroku. W Cerkwi św. Ducha pokłoniliśmy się trzem męczennikom wileńskim, spoczywającym w przeszklonym relikwiarzu. Odwiedziliśmy także Katedrę z kaplicą św. Kazimierza Jagiellończyka. Odwiedziliśmy także kościół, w którym jest czczony obraz „Jezu Ufam Tobie” – pędzla E. Kazimirowskiego i pracownię malarza oraz dom ks. Michała Społki – spowiednika św. Siostry Faustyny.

Idąc śladami Marszałka J. Piłsudskiego odwiedziliśmy miejsce jego chrztu – drewniały kościół w Powiewiórkach oraz Zułów – miejsce jego urodzenia, gdzie wśród pól rośnie pamiątkowy dąb posadzony w 1937 roku. Nieopodal znajduje się granitowy głaz z napisem „Polska powstała by żyć” oraz aleja pamiątkowych tablic opisująca dzieje naszego narodu (podobnie jak na Górze Przemienienia w Morawicy).

Dalej swoje kroki skierowaliśmy do wsi Pawłowo, w której ks. Paweł Ksawery Brzostowski w 1769 r. założył na 3 tys. hektarów w granicach Litwy republikę samorządową zwaną „Rzeczypospolitą Pawłowską”, zorganizowaną z chłopów, którym wcześniej nadał wolność. Ta republika posiadająca własną konstytucję, sejm, herb i finanse przetrwa-



ła 25 lat do czasu rozbiorów. Dziś możemy tylko oglądać ruiny dworu ks. Brzostowskiego, przypominające o tym wyjątkowym na skalę światową eksperymencie.

Kolejnym ważnym punktem naszej podróży było nawiedzenie jednego z czterech narodowych nekropolii – Cmentarza na Rosie. Tutaj spoczywają polscy żołnierzy polegli za Ojczyznę, a także wszyscy znani i nieznanymi Rodacy, którym przyszło żyć na Litwie. Przy grobie matki Józefa Piłsudskiego, w którym zgodnie z wolą zmarłego pochowano jego serce – zapaliliśmy biało-czerwone znicze. A spacerując alejami Cmentarza mieliśmy zaszczyt spot-

kać ambasadora Polski na Litwie p. Jarosława Czubińskiego.

W ostatnim dniu czekało na nas Kowno. Panoramę miasta podziwialiśmy z wieży widokowej Kościoła Zmartwychwstania śpiewając hymn ŚDM z roku 1991 „Abba Ojczyzna”. Następnie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w bardzo zniszczonym klasztorze O. Bernardynów. W tym miejscu Ks. Proboszcz wygłosił zapadające w pamięć kazanie, w którym zwrócił uwagę, że świątynie są obrazem kondycji ludzkiego ducha. Dlatego jest to przykre, że wspaniałe miejsca kultu popadają w ruinę, bo coraz mniej ludzi o nich pamięta... starsi odchodzą, a młodzi wyjeżdżają za chlebem poza granice kraju.

Sztuka ludowa

Litwa jest znana z ludowego rękodzieła, bursztynu, wyrobów z łą, niezwyklej architektury i mistrzowskiej rzeźby w drewnie. Słynie także z niezwyklej gościnności i bardzo smacznej regionalnej kuchni, której przysmaków mogliśmy spróbować.

Ten czas spędzony na Litwie wiele nas nauczył. Poznaliśmy nasze dziedzictwo narodowe na Wschodzie i przekonaliśmy się, że pomimo wielu przeciwności Polskość nosi się w sercu. Poznaliśmy wielu wspaniałych ludzi! Mieliśmy przemitych przewodników! Warto było znieść daleką podróż i zaśpiewać dla Kresowian, aby zrozumieć ich „rozdarcie” między dwie ojczyzny, między kraj lat dziecińczych, a ojczyznę przodków. Aby zachwycić się urokiem tej ziemi, pokochać ją, a może i zatęsknić – bo tego, co mamy w sercu – nikt nam nie odbierze.

Jedna już tylko jest kraina taka, w której jest trochę szczęścia dla Polaka, Kraj lat dziecińczych! On zawsze zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie, Nie zaburzony błędów przypomnieniem, nie podkopany nadziei złudzeniem, Ani zmieniony wypadków strumieniem...

(Pan Tadeusz – Epilog,
A. Mickiewicz)

**Bogusława Krawiec
Anna Soja**

Antoni Bobak

– lekarz, społecznik, dziejopis Morawicy

Przed 60 laty, w rodzinnej ziemi morawickiej, został pochowany dr Antoni Bobak - lekarz, społecznik, oficer rezerwy Wojska Polskiego. Żegnała go rodzina, przyjaciele, żegnali go także mieszkańcy Morawicy, wśród których wyrósł, a którym potem, gdy charakter wykonywanego zawodu zmusił go do opuszczenia ojcowizny i zamieszkania w Krakowie, chętnie udzielał bezpłatnych porad w prywatnym gabinecie przy ul. Jabłonowskich 7.

Rodzina Bobaków pojawiła się w Morawicy w połowie XIX w., gdy we wsi ożenił się pochodzący z Chrosnej krawiec i kuśnierz Wojciech Bobak. Urodzony w roku 1884 Antoni był jego wnukiem, synem Stanisława, także parającego się kuśnierstwem. Edukację chłopiec rozpoczął w Szkole Ludowej w Morawicy. Wyróżniał się bystrością umysłu i zamiłowaniem do nauki. Ówczesny proboszcz morawicki zainteresował się chłopcem, który jako ministrant służył mu do Mszy św. Kapłan zachęcał ojca, by dalej kształcił zdolnego syna. Potem, gdy Antek został przyjęty do prowadzonego przez oo. Dominikanów krakowskiego Gimnazjum św. Jacka, wyjednał mu miejsce w prowadzonej przez tenże zakon bursie. W szkole średniej młody Bobak należał do celujących uczniów. Dzięki temu, przy wsparciu oo. Dominikanów w VII klasie uzyskał stypendium państwowe.

Po ukończeniu szkoły średniej Antoni Bobak zdecydował się kontynuować naukę na wydziale medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z jednej strony otwierało to przed nim perspektywy kariery, dostępnej tylko niewielu synom chłopskim,



z drugiej studia wiązały się z wieloma wyrzeczeniami, gdyż rodziców nie było stać na wsparcie finansowe syna.

Jeszcze jako słuchacz wydziału medycznego, Bobak rozpoczął pracę w krakowskim pogotowiu. W 1909 roku wszedł nawet w skład zarządu Towarzystwa Ratunkowego. Z kolei po otrzymaniu dyplomu, odbył obowiązkową służbę wojskową i został lekarzem pułkowym w Tyrolu. Po wybuchu I wojny światowej wraz z 33 pułkiem obrony krajowej wyruszył na front. Nie nawojował się długo, bowiem już podczas bitwy pod Kraśnikiem (sierpień 1914 r.) dostał się do niewoli. Rosjanie wywieźli go do Irkucka.

Wkrótce miał zaskarbić sobie szacunek i wdzięczność mieszkańców tego syberyjskiego miasta. Gdy wybuchła epidemia nieznanego choroby, z którą nie mogli sobie poradzić miejscowi lekarze, przypomniano sobie o przetrzymywanym w niewoli jeńcu z tytułem doktora medycyny. Dr Bobak wierny przysiędze Hipokratesa, nie odmówił pomocy. Zaopatrzony przez Rosjan w mikroskop rozpoczął badania. Szybko zorientował się, że ma do czynienia z paratyfu-

sem i zalecił odpowiedni sposób leczenia. Epidemii wkrótce opanowano.

Na szczęście dr Bobak nie musiał przez całą wojnę tkwić w niewoli. W wyniku wymiany jeńców, na początku 1916 roku powrócił do Krakowa. W kraju oczekiwała na niego narzeczona Helena. Postanowili nie czekać na koniec wojny i wziąć ślub. Dozgonną miłość i wierność przyrzekli sobie w kościele parafialnym w Morawicy.

W lutym 1917 roku dr Antoni Bobak został mianowany kierownikiem urzędzonego właśnie w zamku Branickich w Suchej (Beskidzkiej) szpitala „Czerwonego Krzyża”. Kierowano tam ozdrowieńców, którzy przeszli choroby płuc, a także osoby nimi zagrożone.

Dzięki odzyskaniu przez Polskę niepodległości dr Bobak mógł zdjąć uniform c. k. armii austriackiej i włożyć mundur oficera Wojska Polskiego. Objął komendę nad szpitalem polowym w Kielcach. Po demobilizacji zamieszkał w Krakowie i tu otworzył własny gabinet. Podjął także pracę w Szpitalu św. Łazarza, a potem dodatkowo został naczelnym lekarzem Policji Państwowej w Krakowie. Wszedł do zarządu okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża. Pełnił wysokie funkcje w Izbach Lekarskich oraz zapewniających pomoc medyczną pracownikom najemnym Kasach Chorych. Współpracował z dr. Mieczysławem Kaplickim przy powołaniu do życia Związku Lekarzy Kas Chorych w Krakowie. Następnie, już po objęciu przez Kaplickiego urzędu prezydenta Krakowa, Bobak, jako radny miejski, współdziałał z nim w pracy na rzecz mieszkańców podwawelskiego grodu.

Przez cały czas podtrzymywał więzi z rodzinną wsią. Mieszkańcy Morawicy zawsze mogli liczyć na bezpłatną poradę lekarską. Wyniesione z domu zamiłowanie do obcowania z przyrodą sprawiło, że w Prądniku Czerwonym, wówczas przedmieściu Krakowa, założył własny ogród. Tam w wolnych chwilach oddawał się pasji sadowniczej.

Świadomość trudnego położenia ekonomicznego chłopstwa polskiego skłoniła Antoniego Bobaka do zaangażowania się w działalność polityczną w ruchu ludowym. Z czasem zbliżył się do chrześcijańskiej demokracji, czemu niewątpliwie sprzyjała wielka pobożność, jaką się odznaczał. W tym miejscu wypada dodać, że w młodości Antoni poważnie zastanawiał się nad obraniem stanu duchownego. Zapewne bliski związek z Kościołem sprawił, że chętnie przyjął propozycję pełnienia opieki lekarskiej nad kilkoma krakowskimi klasztorami.

Wielką fascynacją Antoniego Bobaka była sztuka. Często gościł na wystawach organizowanych w Pałacu Sztuki na Placu Szczepańskim, a w swoim mieszkaniu przy ul. Karmelickiej zgromadził okazałą kolekcję obrazów.

Zmobilizowany we wrześniu 1939 roku, jako major Wojska Polskiego wyjechał wraz ze szpitalem polowym nr 501 na wschód. Przez Rumunię trafił do Francji. Zaciągnął się do armii tworzonej tam przez gen. Sikorskiego. Po kapitulacji sojusznika pozostał na miejscu jako szef sanitarny Czerwonego Krzyża. Przebywał w Marsylii. Współpracował także z działającym na ziemi francuskiej polskim ruchem oporu. Po wkroczeniu aliantów ponownie przywdział polski mundur. Oficerami na Obczyźnie byli także jego synowie: Antoni - lekarz i Tadeusz – pancerniak 2 Korpusu.

Dr Antoni Bobak (senior) nie pozostał na emigracji. Zbyt mocno tęsknił za krajem, gdzie została jego żona oraz córka Anna. W 1947 roku wrócił więc do Krakowa. Kontynuował praktykę lekarską, działał w samorządzie zawodowym, odwiedzał ukochaną Morawicę. Rodzinnej wsi poświęcił pracę historyczną, która niestety pozostała w maszynopiśmie. Powalony ciężką chorobą nowotworową odszedł z tego świata 26 maja 1956 roku w wieku 72 lat. Cztery dni później, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, jego szczątki doczesne spoczęły na cmentarzu w Morawicy.

Adam Kowalik

Życie codzienne w Morawicy na przełomie XIX i XX w.

Ponieważ Morawica była prawie wyłącznie wsią rolniczą, życie codzienne było związane z tym zawodem. Naturalnie różne być musiało w lecie, w czasie prac w polu, inne zimą wśród pracy domowej.

W lecie wstawano ze wschodem słońca. Pierwsza czynność to było mycie się na misce glinianej, polegające na umyciu twarzy bez mydła, lub też nabierając z garnuszka wody do ust. Ręczników nie znano. Obcierano twarz i ręce ścierką lub brzegiem płachty z łózka. Po umyciu klękano przed obrazami świętych, odmawiając pacierz. Dzieci odmawiały pacierz głośno, przy czym wymagano, aby pacierz był odmawiany uważnie, w przeciwnym bowiem razie robiono wymówkę:

*Ojczy nasz na Tyńcu
Zdrowaś na Zwierzyńcu
Wierzę na Kazimierzu
I już po pacierzu.*

Po lekkiej zakąsce wyruszano w pole, dokąd przeważnie wynoszono w koszykach śniadanie, które tymczasem gospodyni przygotowała w domu. Z uderzeniem w kościele dzwonka południowego wracano na obiad.

Gospodyni stawiała na środku izby ławkę, przy niej stołki. Na ławie stawiała misę glinianą i łyżki blaszane lub jeszcze drewniane, z drzewa lipowego.

Do miski dawała potrawy. Z tej miski jadła cała rodzina. Do jedzenia siadano z nabożeństwem, żegnając się krzyżem świętym. Uważano na przyzwoite zachowanie się, każdy jadł z miski sprzed siebie, nie mieszając w całości. Uważano przy tym, aby nie mlaskać. Po jedzeniu, kładąc „obróconą” łyżkę na ławie, wstawano, żegnając się znowu krzyżem świętym.

Gdy w czasie jedzenia przyszedł ktoś obcy do izby, zapraszano go słowami „prosimy do siebie”. Ten zaś grzecznie odmawiając mówił „jedzcie z Panem Jezusem”.

Po krótkim odpoczynku wyruszano znów w pole, dokąd wynoszono jużynę.

Po zachodzie słońca, na odgłos dzwonka kościelnego, ludzie i dobytek wracali do domu, gdzie gospodyni przygotowywała wieczerę, odbywającą się podobnie jak obiad.

Załatwiwszy karmienie koni, świń, krów, po podoju, po odmówieniu pacierza wieczornego kładziono się do snu.

Gospodarz wychodził często do karczmy po tabak do fajki lub cygaro, na pogwarękę z sąsiadami, a czasem na kieliszek wódki.

Przebieg życia w chacie w czasie zimowym był naturalnie odmienny. Wstawano przed świtem, przygotowując śniadanie dla rodziny i obrok dla dobytku. Po śniadaniu mężczyźni szli do młocki zboża, kobiety zabierały się do szycia lub kądzieli. W czasie południowym jedzono obiad skromniejszy niż śniadanie lub wieczerza, zwykle odgrzewany, po czym zajmowano się pracą jak w porze rannej. Wieczorem po spożyciu wieczerzy dziewczęta zabierały się do skubania pierza.

Było zwyczajem, że w tym celu schodziły się dziewczęta z okolicznych chat. Po skończeniu skubania przenosiły się znów wszystkie do następnej chaty. Przy tej pracy opowiadano sobie rozmaite gadki, opowieści, przychodzili tam również chłopcy i zabawiali dziewczęta wesołymi opowiadaniem.

Powyższy tekst to fragment „Historii Morawicy” dr. Antoniego Bobaka. Pisownia zgodnie z oryginałem.

Zwyczaje towarzyskie

Chłop w stosunku do księdza i pana był uległy i nieśmiały. Przy spotkaniu z nimi zdejmował kapelusz czy czapkę i nie zakrywał głowy w czasie rozmowy z nimi. Dawni chłopci przy powitaniu obejmowali ich za kolana, powstała nazwa „obłapanie za nogi”. Dawny chłop odzywał się do pana „proszę łaski pana”.

Ten sam zwyczaj obejmowania za kolana był stosowany do poważnych gospodarzy i gospodyń, jednakże w czasach obecnych wyszedł zupełnie z użycia.

Z początkiem wieku chłop odkrywał głowę i całował w rękę księdza lub pana, pozdrawiając go po chrześcijańsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. To samo obowiązywało przy wejściu do obcego domu. Zwykle matka uczyła dzieci przy posyłaniu ich w sprawunkach do obcych chat: „A przy wejściu rzeknij Boskie słowo!” Tak samo pozdrawiali się ludzie obcy, przy mijaniu się na drodze.

Znajomi, spotykając się, po pozdrowieniu się: „Niech będzie pochwalony”, przemawiali „Witajcie”, wymieniając imię spotkanego, a więc: Witajcie Wojciechu, Józefie, Stanisławie. Odpowiedź: „Bóg zapłać”. Do kobiet niezamężnych przemawiano jej imieniem, do zamężnych imieniem męża, a zatem: Witajcie Wojciechowa, Józefowa, Stachowa! Po tym powitaniu następowało zwykle: *Jak się tam macie?, Zdrowiście?, Co u was słychać?*, poczem następowała rozmowa.

Na pożegnanie mówili: „Ostańcie z Bogiem”, na to odpowiedź była: „Idźcie z Panem Jezusem”. Przy powitaniu i pożegnaniu chłopci nie podawali sobie rąk, uważając ten zwyczaj za pański.

Do ludzi starszych i żonatych przemawiano w liczbie mnogiej przez „wy”, do niezonatych odzywano się w liczbie pojedynczej. Młodzież odzywała się do rodziców i starszych przez „wy”, wymieniając przy tym rodzaj pokrewieństwa np. *Jak się macie ciotko?* itd.

Częstszym był zwyczaj mówienia przez „Chrzestna matka”, chociażby ona nie była jego matką chrzestną, lecz kumą jego matki lub ojca.

Przy spotkaniu bliskich i dalszych sąsiadów na drodze nie pozdrawiano się, lecz nie można było przejść milcząc, było to bowiem dowodem złego wychowania, lecz obowiązkowo należało coś powiedzieć, chyba „że się ze sobą gniewali”. - *Kaj idziecie? A idę ta* - i to wystarczało.

Te obowiązki grzeczności były między ludem bardzo przestrzegane, a grubą niezajomością ludu grzeszą ci z inteligencji, którzy mówią, że chłop jest nieokrzesany. Nie ma on kultury miejskiej, lecz posiada kulturę dawną, polską, która obowiązywała dawniej wszędzie stany.

Jeżeli gospodarz miał załatwić z drugim jakąś sprawę, nie załatwiali jej „na sucho”. Nie częstował wódką gospodarz domu, lecz ten który przychodził, przynosił ze sobą wódkę lub posyłał po nią do karczmy kogoś z domowników. Przekąskę zaś do wódki podawała gospodyni w formie chleba, sera, słoniny lub kiełbasy. Chłop jeden u drugiego nigdy nie jadł z wyjątkiem chrzcina, wesela, pogrzebówki i wtenczas, gdy był u niego w pracy. Nie zgadzało się bowiem z godnością chłopca, żeby jadł za darmo.

Podarunki dawano sobie najczęściej, gdy zabijano wieprza i to w formie kiełbasy lub kiszki, które posyłało sąsiadom lub krewnym. Tak samo obdarowywano się owocami. Każda chrzestna matka z odpustu przynosiła chrzestniakowi jakiś upominek: gwizdek, bryczkę, piernik lub lalkę. W razie potrzeby zasilano się chlebem, za który nie brano nigdy zapłaty, również i za mleko, gdy w chacie z powodu cielnych krów mleka chwilowo brakowało.

W razie choroby lub nieszczęścia w domu, sąsiedzi byli obowiązani do wzajemnej pomocy, nawet ci, z którymi pozostawali w niezgodzie. W tym wypadku o nieporozumieniach zapomiano. Są to piękne rysy charakteru naszego ludu.

Ludzie starsi i gospodarze cieszyli się dużym poważaniem u młodzieży. Czy w kościele, czy na weselu, czy w karczmie młodzież robiła im miejsce, ci zaś uważali to za rzecz naturalną i wszelkie w tym względzie uchybienia z miejsca ostro piętnowano.

Również w domu rodzice, a zwłaszcza ojciec, posiadał zupełny autorytet, podtrzymywany w razie potrzeby pasem lub powrozem w stosunku do niesfornego syna. Dzieci odzywały się do ojca „tatusiu”, do matki „matusiu” i mówiły do nich w liczbie mnogiej przez „wy”.

Po ślubie młodzież odzywała się do nowożeńców w liczbie mnogiej. Również kumowie między sobą, nawet jeżeli to było rodzeństwo, mówili w liczbie mnogiej.

Stopnie pokrewieństwa i powinowactwa były na wsi ściśle przestrzegane i rozróżniane. Ogólnie są przyjęte nazwy stopni pokrewieństwa, zachowały się jednak pewne różnice. Wuj czyli „ujek” - brat matki, stry - brat ojca, ciotka - siostra ojca lub matki, zięć, synowa, szwagier to nazwy ogólnie przyjęte. Jednak męża ciotki nazywano „swokiem”, teścia „panem ojcem”, teściową „panią matką”. Do księdza mówiono „Jego Mość”, do pana z dworu „proszę łaski pana”.

Nazwy urzędników chłopci nieraz niemożliwie przekręcali. Jest to jednak ogólny, starodawny, polski zwyczaj. Ile to nazw obcych Polacy poprzekręcali tak, że niepodobne są do brzmienia właściwego. Morawiczanie nie mogli sobie poradzić z godnością prałata. Nazywali go prawatem, albo jeszcze gorzej. X. prałat Krzemieński dużo miał z tego powodu kłopotu.

Geometra przezywany był różnie. Czasem dobrze wyszedł, gdy go tytułowano „panie mierzniaku”. Komisarz był nazywany

„kondwisorz”, notariusz „rejentem” lub „naterensem”.

Obok swych nazwisk chłopci mieli przezwiska i głównie pod tymi przezwiskami byli znani we wsi. Często były przezwiska patronimiczne jak Mikołajek, syn Mikołaja, Michałek, Urbana - Urbańczyk, Idziego - Idzik. Żona Marchewczyka nie miała nazwy Marchewczykowa lecz Marchewczycka, Kowala - Kowalka, Kuśnierza - Kuśnierka, Tomasza - Tomaska, Gali - Galina, Wójcika - Wójcicka, Lalika - Lalicka, Batora - Bartórka. Zięć Marchewczykowej nazywany był Jacek Marchewczycczyn.

Syn kołodzieja nazywany był kołodziejczyk, pisarza - pisarek, kuśnierza - kuśnierek, wójta - wójcik.

Wiele nazw przezwiskowych weszło z czasem do nazw metrykalnych. Ze względu na rozmnożenie pewnych rodzin powstała trudność rozróżnienia ich; zwłaszcza że nosili wspólne imiona. Powstało zamieszanie w procedurze sądowej, gdyż nie można było doręczyć pozwu sądowego właściwej osobie. Wobec tego x. J. Pajęczewski w porozumieniu ze sądem nadawał do nazwisk właściwych nazwisko nowe. W ten sposób powstały nazwiska podwójne np. Idzik-Sadowski itd.

Tu dodać należy, że dotąd na wsi utrzymały się trzy chłopskie stany, pochodzące ze średnich wieków tj. kmiecie, zagrodnicy i komornicy. Kmiecie zajmowali zawsze pierwsze miejsce przed

zagrodnikami i komornikami. Z ich grona wybierano wójta i radę gminną. Żenił się zwykle syn kmiecy z kmiecią córką. Zwyczaj ten obecnie już nie bywa ściśle przestrzegany.

Dodać należy, że w utrzymaniu dawnych zwyczajów chłop morawicki był niezmiernie konserwatywny. Mówili bowiem: tak było za naszych ojców i dziadków, i tak dalej musi. Miało to dobre i złe strony, gdyż utrzymywanie pewnej tradycji świadczy o kulturze ludu, z drugiej jednak strony hamuje postęp. Chłop nie umie stosować złotego środka.

Powyższy tekst to fragment „Historii Morawicy” dr. Antoniego Bobaka

Niezwykły dzień z magiczną nocą

Ostatni miesiąc roku szkolnego to czas niezwykły i niezapomniany zarówno dla dzieci, nauczycieli i rodziców. Jednak nie tylko dlatego, że kończy się pewien okres wspólnej pracy, ale również dlatego, że jest to czas, w którym możemy się integrować i wspólnie na wesoło obchodzić Dzień Mamy, Dzień Dziecka i Dzień Taty. Aby wszyscy jak najmilej wspominali ostatnie dni, w przedszkolu przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Św. Jadwigi Królowej w Kaszowie został zorganizowany Piknik Rodzinny połączony z „Zaczarowaną nocą” dla przedszkolaków. Imprezę rozpoczęły najmłodsze dzieci pokazując swoje zdolności i umiejętności. Dla swoich rodziców zaprezentowały się w tańcach, piosenkach i wierszach, a po występach wręczyły im własnoręcznie wykonane kwiaty oraz certyfikaty „Super Rodziców”. Miłym akcentem przygotowanym specjalnie dla Mam był występ dwóch najodważniejszych tatusiów - p. Michała i p. Łukasza, którzy pokonując tremę zaprezentowali przed publicznością układ taneczny do mixu znanych piosen-

nek disco polo. Występ tym bardziej był wyjątkowy, gdyż przygotowany w tajemnicy i pod osłoną nocy. Ponieważ składanie życzeń może przybrać różną formę, toteż kolejną niespodzianką był film, w którym dzieci składały rodzicom wszystkiego co najlepsze i najpiękniejsze. Później już tylko była zabawa na dmuchanym zamku oraz placu zabaw i grillowanie. Po pikniku najodważniejsze przedszkolaki spędziły zaczarowaną noc w przedszkolu. Dla niektórych była to pierwsza noc bez mamy i taty, ale za to z kolegami i koleżankami oraz ukochaną panią ☺. Celem takiej

nocy było przede wszystkim dostarczenie dzieciom niesamowitych emocji i radości, a także pięknych wspomnień z cudownymi wrażeniami. Była to również nowa przygoda oraz test na samodzielność przedszkolaków poprzez rozstanie z domem rodzinnym. Nie obyło się bez zabaw, czytania bajek, jedzenia lodów w pościeli, kina nocnego i oczywiście walki na poduszki. Kiedy następnego dnia po śniadaniu rodzice odbierali swoje dzieci uśmiechnięte, z pewnością ich wcześniejsze obawy zostały rozwiane. Zorganizowanie takiej imprezy było świetną zabawą, integracją, a także umocnieniem więzi między przedszkolem, a dziećmi i ich rodzicami. Ta noc z pewnością zostanie dla wszystkich miłym wspomnieniem.

Dorota Krupa





Dlaczego warto być aktywnym?

Podobno ponad połowa postanowień noworocznych dotyczy utraty wagi lub zwiększenia aktywności fizycznej. Najtrudniej zacząć, zrobić ten pierwszy krok ku zmianie na lepsze. Ostatnie badania ludzi długożyjących dowiodły, że pozytywne nastawienie, ruch i odpowiednia dieta to klucze do długowieczności, a na pewno pogodnej starości.

Bycie aktywnym w życiu przekłada się na poprawę swojego zdrowia i relacji międzyludzkich. Kreatywność dzieci, zapał i optymizm młodych ludzi pobudza dorosłych i starszych do aktywności, a z kolei wiedza i doświadczenie życiowe starszych może pomóc młodym w znalezieniu odpowiedniej drogi przez życie. W dzisiejszym zabieganym świecie pomiędzy pracą a obowiązkami rodzinnymi nie mamy czasu na dzielenie się swoją wie-

dzą i doświadczeniem z innymi. Wychodząc naprzeciw potrzebom integracji międzypokoleniowej i utrzymaniem więzi w środowisku lokalnym powołaliśmy Stowarzyszenie.

Trochę historii

W 2011 roku z inicjatywy mieszkańców i przyjaciół wsi Budzyń zrodził się pomysł powołania organizacji wspomagającej rozwój Sołectwa i jednocześnie integrującej. Oficjalnie Stowarzyszenie istnieje od 21

maja 2012 i zrzesza ludzi aktywnych, pragnących zmieniać najbliższe otoczenie z korzyścią nie tylko dla mieszkańców Sołectwa ale również dla pozostałych mieszkańców Gminy Liszki.

Nasze małe sukcesy

Dzięki pozyskaniu zewnętrznych środków finansowych udało się zrealizować szereg inicjatyw - począwszy od organizacji corocznych Budzyńskich Pikników Familijnych, mających na celu integrację mieszkańców. Kontynuując integrację zorganizowaliśmy szereg wspólnych spotkań jesienno-zimowych. Zachęceniu odniesionymi sukcesami organizacyjnymi postanowiliśmy rozwinąć skrzydła realizując kolejne pomysły, począwszy od nauki języka angielskiego w ramach projektu „Angielski w Małopolsce” prowadzonego przez Centrum Szkoleniowe Masterlang. Był to projekt finansowany ze środków unijnych, którego beneficjentami były osoby z tere-

nu Gminy Liszki. Dla chętnych którzy nie zdołali się zakwalifikować zorganizowaliśmy dodatkowe zajęcia z języka angielskiego, które trwają do dzisiaj.

W 2015 roku we współpracy z Urzędem Gminy Liszki zorganizowaliśmy kolejne projekty, tym razem szkolenia i warsztaty w zakresie nowoczesnych technologii oraz zajęcia rekreacyjne (joga i *nordic walking*). Pod okiem doświadczonego prowadzącego uczestnicy zajęć poznali konkretne metody i sposoby rozwiązywania problemów podczas codziennego korzystania z komputera (np. bezpieczeństwo danych, skuteczne usuwanie zagrożeń, edycja plików audiowizualnych). Zgodnie z zasadą „w zdrowym ciele zdrowy duch” prowadzone były zajęcia z jogi pod okiem doświadczonej instruktorki, podczas których chętni niezależnie od wieku i posiadanej sprawności fizycznej dbali o swoją kondycję. Zachęceni dalszymi sukcesami - współpracując z doświadczonym przewodnikiem PTTK organi-

zowaliśmy i organizujemy szereg wycieczek w małopolskie góry począwszy od Gorców Rabczańskich, przez szczyty Babia Góra i Barania Góra czy też zwiedzanie urokliwego miasteczka Lanckorony. W wolnych chwilach wyruszamy na rowerowe szlaki np. do Tyńca czy Lasu Wolskiego.

Oprócz tego, niemal każdego poranka o brzasku organizujemy spacer z kijkami *nordic-walking* nad „Zalewem na Piaskach”

Plany i marzenia

Obecnie Stowarzyszenie Aktywny Budzyna pozyskało środki finansowe na kontynuację dotychczasowych projektów, czyli na Piknik jesienny połączony z grą miejską „Familiada” na terenie Zalewu Na Piaskach, kursy obejmujące nowoczesne technologie, rekreację (joga, *nordic-walking*, cykl wycieczek z cyklu Poznaj swoje okolice) i naukę języka angielskiego.

Marzymy o utworzeniu ścieżki zdrowia nad Zalewem na Piaskach, gdzie mieszkań-

cy Gminy Liszki nie tylko mogliby bezpiecznie ćwiczyć, biegać, jeździć na rolkach, rowerach, uprawiać *nordic walking* lub po prostu spacerować i rodzinie spędzać czas na łonie przyrody. Pierwszym naszym krokiem będzie budowa siłowni na powietrzu, na którą pozyskaliśmy środki. Mamy nadzieję, że dzięki wsparciu mieszkańców, Urzędu Gminy Liszki i innych organizacji będziemy mogli wspólnie tworzyć lepszą przyszłość dla nas i dla naszych dzieci.

Każda aktywność jest ważna. Wyrobinie u siebie motywacji, nawyku do aktywności fizycznej, umysłowej i społecznej to klucze do sukcesu, a sukces to suma faktów.

Chcesz dołączyć do nas do naszych projektów?

Po okresie wakacyjnym śledź proszę aktualności na stronie Gminy Liszki <http://www.liszki.pl> lub profil FB Stowarzyszenia <http://www.facebook.com/AktywnyBudzyna>.

Mateusz Feluś
Barbara Stryczniewicz



Wakacje z „Perspektywą”



Od czerwca Stowarzyszenie „Perspektywa” w Ściejowicach realizuje projekt „Baw się z nami wakacjami”. Począwszy od 11 czerwca, w każdą sobotę członkinie Stowarzyszenia organizują dla dzieci 3-godzinne zajęcia warsztatowe o bardzo zróżnicowanej tematyce. Do tej pory odbyło się 9 spotkań, a uczestniczyło w nich łącznie ponad 50 dzieci w wieku 5-14 lat ze Ściejowic. Miejszem spotkań jest świetlica LKS Gwiazda Ściejowice.

W czasie warsztatów dzieci uczyły się zasad bezpieczeństwa, udzielania pierwszej pomocy, po-

znały zawód strażaka (dzięki uprzejmości Małopolskiego Oddziału Okręgowego PCK i OSP w Ściejowicach). Uczestniczyły także w zajęciach manualnych i artystycznych - wykonując biżuterię poznawały różne techniki plastyczne, uczyły się piosenek i układów tanecznych, słuchały muzyki. Chętnie brały również udział w zajęciach sportowo-rekreacyjnych. Bardzo dużą popularnością cieszyły się także warsztaty kulinarne, w czasie których dzieci poznawały zasady dotyczące nakrywania do stołu, robiły kolorowe kanapki, babeczki z kremem, a nawet całe drugie danie obiadowe.

Ciekawym elementem edukacyjnym była także wizyta w Wioskach Świata w Krakowie (Park Edukacji Globalnej), w czasie której najmłodszy mieszkańcy Ściejowic mieli okazję poznać, zwiedzić a nawet dotknąć tradycyjnych osad z różnych części świata a także wziąć udział w interaktywnych warsztatach dotyczących Afryki.

Swoje różnorodne talenty dzieci zaprezentowały w czasie Festynu Rodzinnego, zorganizowanego przez Stowarzyszenie wspólnie z Ochotniczą Strażą Pożarną w Ściejowicach.

W planach są jeszcze zajęcia z ikebany a także pokazy profesjonalnego makijażu. Zajęcia realizowane będą do 21 sierpnia, kiedy to w czasie wspólnego pikniku na który zaproszeni zostaną także rodzice dzieci biorących udział w zajęciach, podsumowany zostanie cały projekt.

Projekt jest współfinansowany ze środków Gminy Liszki.

Sukces uczniów z Mnikowa w ogólnopolskim konkursie

Z ogromną radością chcielibyśmy podzielić się informacją, że uczniowie klas Ia i IIa z Mnikowa, uczęszczający do Szkoły Podstawowej w Cholezynie z filią w Mnikowie, zwyciężyli w Ogólnopolskim Konkursie Czytelniczym „Książka przyjaciel prawdziwy” dla uczniów klas I-III pod hasłem „W Krainie Solilandii”. Opowieści o podziemnym świecie soliludków niezwykle zaintrygowały i zainspirowały dzieci oraz wychowawców klas do nagrania krótkiego filmiku konkursowego pod tytułem „Kto dokarmia Solonia?”. Po eliminacjach klasowych i szkolnych, spośród uczniów została wyłoniona grupa, która reprezentowała szkołę na szczeblu ogólnopolskim. Zwycięska drużyna nagrała film, który został nagrodzony w kategorii drużyn wieloosobowych. Dzieci przygotowały do konkursu wychowawczynie: Natalia Zelech oraz Katarzyna Tyrała. Jest to dla nas szczególne wyróżnienie, gdyż rejestrując się do udziału w konkursie byliśmy 112 szkołą w Polsce biorącą

udział w tym wydarzeniu, a nie był to ostatni numer konkursowy. Zapraszamy do obejrzenia filmu w Internecie: <https://www.youtube.com/watch?v=oITvSUUpD5M&feature=youtu.be>

Katarzyna Tyrała, Natalia Zelech



Pierwszy Gminny Dzień Dziecka

W tym roku święto najmłodszych mieszkańców naszej gminy wójt Paweł Miś postanowił uczcić w sposób wyjątkowy – wszystkie dzieci zaprosił w niedzielę, 5 czerwca, do Piekar na wielki festyn rodzinny. Impreza została zorganizowana w taki sposób, aby każdy jej uczestnik znalazł coś dla siebie. Na tych z niespożytą energią czekały dmuchańce i trampoliny, na których mogli skakać bez ograniczeń. Dla dzieci preferujących zajęcia manualne przygotowano zostały warsztaty ceramiczne oraz plastyczne. Do zabawy w glinie nikogo nie trzeba było namawiać i wkrótce ogromny stół w namiocie wypełnił się ślicznymi myszkami podjadającymi dziurawy ser szwajcarski. W tym samym czasie uczestnicy warsztatów plastycznych rysowali gminę swoich marzeń, a nieco starsi uczestnicy festynu mieli okazję spróbować swoich sił na sztucznej ściance wspinaczkowej. Nad ich bezpieczeństwem czuwał Piotr Kruczek, doświadczony instruktor Polskiego Związku Alpinizmu.

Wielkim zainteresowaniem, nie tylko wśród dzieci, cieszyła się prezentacja sprzętu wojskowego, przygotowana przez przedstawicieli Stowarzyszenia Terytorialni. Każdy chętny mógł wziąć do ręki osławionego kałasznikowa albo przyłożyć do ramienia wyrzutnię przeciwpancernych pocisków rakietowych. Wychowankowie szkoły w Piekarach z wielką radością celowali z bazooki do stojącej nieopodal szkoły. Na szczęście dla placówki, wyrzutnia nie była naładowana... Wszyscy, nie tylko miłośnicy militariów, mogli za to spróbować prawdziwej, wojskowej grochówki, ufundowanej przez panią Grażynę Kaczmarczyk.

W programie znalazło się również miejsce dla wielbicie-

li piłki nożnej. Na zaproszenie wójta Misia oraz radnego Marcina Mazura, współorganizatora imprezy, na festyn przybyli Paweł Stolarski - piłkarz Lechii Gdańsk i Mateusz Stolarski - trener Wisły Kraków, którzy zgodzili się przygotować i poprowadzić specjalny trening dla małych i większych piłkarzy. W zajęciach tych wzięło udział ponad 80 dzieci z całej gminy. *„Mateusz i Paweł to fantastyczni młodzi ludzie. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że pomimo napiętych grafików znaleźli czas, aby przygotować, a potem poprowadzić nasz trening”* – komentował współpracę wójt Liszek. Dla sympatyków futbolu wójt przygotował jeszcze jedną niespodziankę – zaprosił na zajęcia Jerzego Dudka. Piłkarz rozdawał swoim fanom autografy i chętnie pozował do wspólnych zdjęć.

Festyn z okazji Dnia Dziecka był również okazją dla szkół do zaprezentowania się w krótkim programie artystycznym. Licznie przybyli rodzice mogli podziwiać występy uroczych przedszkolaków ze Szkoły Podstawowej w Cholerzynie, roztańczonych przedstawicieli Szkoły Podstawowej Kaszów 1 oraz

chóru ze szkoły w Piekarach. Szkoła w Kryspinowie postawiła na występy indywidualne: Alicja Kopeć zaśpiewała piosenkę Alicji Majewskiej „Odkryjemy miłość nie znaną”, a Karolinka Lipień zadeklamowała wiersz pt. „Królowna”.

Podczas występów nie mogło zabraknąć naszych najlepszych tancerzy: wielokrotnie honorowanego i nagradzane-go Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Lisiecka” oraz równie utytułowanej grupy tanecznej „Escape”.

O święcie dzieci pamiętały również przedstawicielki Lisieckiego Klubu Seniora, które obdarowały najmłodszych uczestników festynu balonami oraz cieszącymi się wielkim wzięciem pysznymi lizakami. W organizację wydarzenia aktywnie włączył się również EuroWarsztat DAMIKO, który dla najmłodszych przygotował specjalny samochód do pomalowania, a dla rodziców bezpłatny przegląd pojazdów. Wszyscy chętni mogli również przetestować symulator dachowania, symulator zderzenia czy założyć alkogogle i sprawdzić jaki obraz widzi przed sobą kierowca po spożyciu alkoholu.

Gminny festyn z okazji Dnia Dziecka to pierwsze tego typu wydarzenie w naszej gminie. Ilość uczestników, ich ciepłe komentarze, a przede wszystkim uśmiechnięte i szczęśliwe buzie najmłodszych przekonują, że tego typu imprezy powinny odbywać się każdego roku.



GMINA LISZKI



Gmina Liszki – tygiel narodów „the melting pot”

Ostatni tydzień lipca był dla nas wszystkich czasem niezwykłym. Światowe Dni Młodzieży w gminie Liszki można opisać w trzech słowach: radość, gościna, bezpieczeństwo. Dlaczego radość? W sumie w naszej gminie gościło 2600 zarejestrowanych pielgrzymów z takich krajów jak: Włochy, Wenezuela, Laos, Filipiny, Dominikana, Kolumbia, Panama, Chiny, Jamajka, Kanada, Grenada, Stany Zjednoczone, Hiszpania, Argentyna, Chile, Meksyk, Ukraina i Polska. Tylu młodych ludzi rozbudzało radość wśród rodzin, u których mieszkało, wolontariuszy parafialnych, księży i napotkanych przechodniów. Piękne śpiewy i modlitwy na katechezach i mszach świętych, które płynęły z naszych świątyń parafialnych pokazywały wiarę tych młodych ludzi i odwagę jej głoszenia. Spontaniczne zabawy, tańce, nawiązywanie znajomości, uśmiech którym młodzież zarażała innych i tak można by wymieniać. Chociaż pojawiały się trudności, nikt z nas – wolontariuszy ich nie pamięta, bo

zdecydowanie więcej było tych dobrych chwil.

Gościna

Niewielka liczba pielgrzymów była zakwaterowana w szkołach. Zdecydowana większość znalazła gościnę u rodzin. Pamiętam jak na początku trochę z przerażeniem patrzyliśmy z liderami na małą liczbę deklaracji o przyjęciu pielgrzymów, ale polska gościnność wygrała i wielu młodych mogło doświadczyć polskiej kultury i zwyczajów mieszkając

w domach. Pielgrzymi wyjeżdżali szczęśliwi i wdzięczni rodzinom za wszystko co dla nich przez ten tydzień zrobiły.

Czy było bezpiecznie?

Patrole Policji i Obrony Terytorialnej, gotowość strażaków, Ośrodek Zdrowia czynny dwadzieścia cztery godziny na dobę, dyżury w Urzędzie Gminy, pomoc miejscowych lekarzy i parafian sprawiły, że Światowe Dni Młodzieży przebiegły w gminie Liszki bez zagrożeń i wszyscy, zarówno pielgrzymi jak i wolontariusze czuliśmy się bezpiecznie, a gdy pojawiał się jakiś problem wiedzieliśmy gdzie szukać pomocy.

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim liderom i wolontariuszom z parafii naszej gminy za trud i czas poświęcony na przygotowania oraz księżom za pomoc i otwarte serca. Gratulacje i podziękowania kieruję w stronę Pana Wójta Pawła Misia za zaangażowanie i wszelkie podjęte działania, dzięki którym nasza gmina była tak dobrze przygotowana na Światowe Dni Młodzieży. Dziękuję również pracownikom gminy, którzy wzięli udział w przygotowaniach. I co kluczowe – dziękuję rodzinom, które przyjęły pielgrzymów pod swój dach oraz wszystkim darczyńcom i sponsorom, którzy pomagali parafiom – „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

Sylwia Sotwin

Koordynator przygotowań
dekanatu Czernichów do ŚDM



Mnikowianin wśród florystów dekorujących papieskie ołtarze

- rozmowa z Mariuszem Rupikowskim i Mariną Zoń



Jak to się stało, że znalazłeś się w zespole florystów układających kwiaty w oknie papieskim oraz na ołtarzach na Błoniach i w Brzegach?

Około miesiąca przed mszą inauguracyjną Światowych Dni Młodzieży w Polsce na krakowskich Błoniach otrzymałem telefon od p. Mariny Zoń, właścicielki firmy „Design for life”, z propozycją włączenia się w grupę florystów i tworzenia kompozycji kwiatowych w oknie papieskim oraz na ołtarzach na Błoniach i w Brzegach. Zespół liczący około 20 osób składał się nie tylko z wykwalifikowanych florystów, ale także wolontariuszy, którzy zgłosili się do pomocy. Byłem ogromnie zaskoczony, jak również szczęśliwy, z możliwości włączenia się w tak niezwykle i niepowtarzalne wydarzenie. Spotykając się z panią Mariną Zoń i innymi współpracownikami w biurze ŚDM wybieraliśmy kwiaty oraz planowaliśmy kompozycje. Warto zaznaczyć, że stół eucharystyczny i ambona, przy których współtworzyłem kompozycje były te same, przy których w czasie pielgrzymek do

Polski sprawował Eucharystię Jan Paweł II.

Czym kierowaliście się tworząc kompozycje kwiatowe na poszczególne dni?

W pierwszym dniu rozpoczynającym ŚDM wykonaliśmy kompozycje z róż, anthurium, storczyków (fundatorem tych kwiatów była firma „JMP flower”, a gąbkę przekazała bezpłatnie firma „Victoria” z Mnikowa). Tego samego dnia wykonaliśmy dekoracje w oknie papieskim na ul. Franciszkańskiej 3. Nad kolorystyką kwiatów długo nie myśleliśmy, powstały kompozycje w kolorze żółto-białym wykonane z lilli, margarytek, goździków i eustomy. W czwartek, kiedy papież Franciszek przyjechał, aby powitać młodzież z całego świata na Błoniach, nasza grupa florystów i wolontariuszy wykonała kolorowe i radosne kompozycje, aby nawiązać do radości jaka ogarnęła młodzież ze spotkania z Ojcem Świętym. Piątkowa droga krzyżowa sama nasuwa kolorystykę jak również wymowę kwiatów: wykorzystaliśmy zielono-granatowe hortensje, czerwone mieczyki, anthurium i róże oraz gałąz-

ki wierzby i szarłatu. Na prośbę papieża Franciszka postawiliśmy również drzewka, aby lekko przysłoniły słońce.

Pracowaliście głównie w nocy. Czy znajdowaliście jeszcze siłę, aby brać udział w wydarzeniach ŚDM?

W piątek po południu rozpoczęliśmy pracę na ołtarzu w Brzegach. Chcąc znów wykorzystać inną formę i nawiązać do nurtu franciszkańskiego czyli natury skupiliśmy się na różnorodnych drzewkach oraz bardzo dużej ilości traw i kwiatów charakteryzujących łąki. Wszystkie kompozycje z kwiatów ciętych wykonywaliśmy w nocy. Pomimo niewyspania, zmęczenia i upału znajdowaliśmy siły na wzięcie udziału w wydarzeniach centralnych z papieżem Franciszkiem.

Co najbardziej zapadło Ci w pamięci ze Światowych Dni Młodzieży i wizyty Ojca Świętego?

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie i wybrać jedno szczególne wydarzenie. Ponieważ każdy dzień był inny i wyjątkowy, dlatego myślę, że każdy z nich pozostanie w mojej pamięci na długo.



...Umieć patrzeć pomiędzy, żeby widzieć też poza...

- rozmowa z Jackiem Raputą o poezji

Jacku piszesz od wielu lat, jak to się stało, że w końcu zdecydowałeś się wydać swoje utwory?

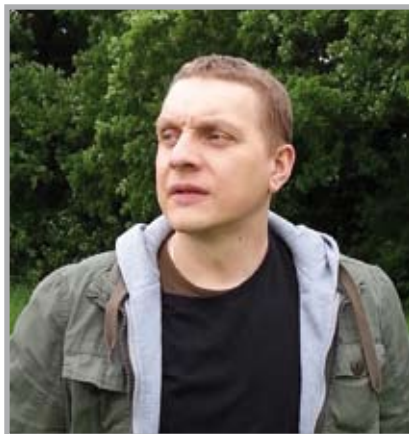
Tak to prawda, że piszę już od lat i to chyba widać czytając poszczególne utwory z tomiku. Te wcześniejsze trącą jeszcze trochę naiwnością, natomiast te nowsze są już o wiele dojrzałsze. O wydaniu książki myślałem od dawna, jednak musiałem w jakiś sposób do tego dorosnąć, nabrać odwagi i przede wszystkim pozbyć się samokrytycyzmu, który mi bardzo w tym przeszkadzał. Jestem dla samego siebie bardzo surowym krytykiem, czego nie można powiedzieć o mojej żonie.

Czy Bogusia jest Twoim pierwszym recenzentem?

Tak i na ogół wszystko jej się podoba. Oczywiście żartuję, czasami ona także jest surowa w ocenie, ale jest to bardzo konstruktywnie i cenię sobie jej uwagi.

Od kilku lat mieszkasz w Londynie czy pobyt na emigracji ma wpływ na twoją twórczość?

W Londynie mieszkam od 10 lat. Oczywiście życie na emigracji ma na mnie ogromny wpływ, co też przekłada się na moje pisanie. Kiedy człowiek mieszka z dala od bliskich, przyjaciół i rodzinnych miejsc przeżywa dni trochę inaczej. Wtedy naturalnymi uczuciami są tęsknota i nostalgia. I z tego co wiem od czytelników te właśnie emocje widać w niektórych wierszach. Ale widać też zmaganie się z codziennymi, zwykłymi problemami, czyli praca, rodzina i co szczególnie można odczuć w takim mieście jak Londyn, szybkość życia i uciekający czas. Ktoś mnie kiedyś zapytał: kiedy mam czas na pisanie? Pi-



szą po prostu w metrze, w drodze do pracy.

Czasem człowiek potrzebuje impulsu do działania, takiej iskry, która wywoła zapłon. Ciekawi mnie, co lub kto inspirowuje Jacka Raputę do pracy?

Inspiruje mnie dosłownie wszystko. Otoczenie, problemy z którymi stykamy się na co dzień, przyroda. Każdy człowiek ma jakieś swoje życie wewnętrzne, w którym przetwarza po swojemu bodźce i informacje ze świata zewnętrznego. W moim przypadku moje wiersze są tego wynikiem. Poza tym bardzo inspirowuje mnie też moja druga miłość, (oczywiście pierwsza to moja żona) czyli muzyka. Jestem bardzo wrażliwy na jej piękno. Słucham dużo różnej muzyki, a ona mi się odwdzięcza i uruchamia w mojej głowie wyobraźnię.

Który z utworów znajdujących się w tomiku jest dla Ciebie najważniejszy?

Na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć jednoznacznie. Wszystkie są ważne, a najważniejszych jest co najmniej kilkanaście. Powstawały w różnych okresach mojego życia, inspirowane różnymi wydarzeniami. I każdy jest jakimś zapisem emocji, które to-

warzyszyły tym wydarzeniom.

Powiedz, którzy poeci są dla Ciebie wzorem?

Zawsze interesowały mnie wiersze jako teksty piosenek. Moje pisanie zaczęło się wiele lat temu, właśnie od pisania tekstów piosenek. I tu taka ciekawostka. Kilkanaście lat temu do kilku moich tekstów muzykę skomponował i wykonywał ze swoim zespołem wtedy młody chłopak z Liszek, a dzisiaj znany już w krakowskim światku muzycznym, gitarzysta Jarosław Meus. Dlatego też dwóch autorów: Edward Stachura i Jacek Kaczmarek to idole mojej młodości. Ich piosenki sam kiedyś grałem i śpiewałem przy ogniskach. Obecnie bardzo cenię Agnieszke Osiecką i Krzysztofa Cezarego Buszmana. I trochę z innej beczki Andrzeja Kotańskiego i jego "Wiersze o moim psychiatrze". Lubię go za poezję z humorem.

Jaki są zatem Twoje dalsze plany poetyckie? Czy masz już pomysł na kolejny tomik?

Naturalnie mam pewne plany, ale i nie tylko. Cały czas jeżdżę do pracy metrem, toteż i cały czas coś tam sobie piszę. Chciałbym wydać kolejny tomik i jeśli wszystko dobrze się ułoży, może w przyszłym roku to się uda.

Czego mogę Ci życzyć?

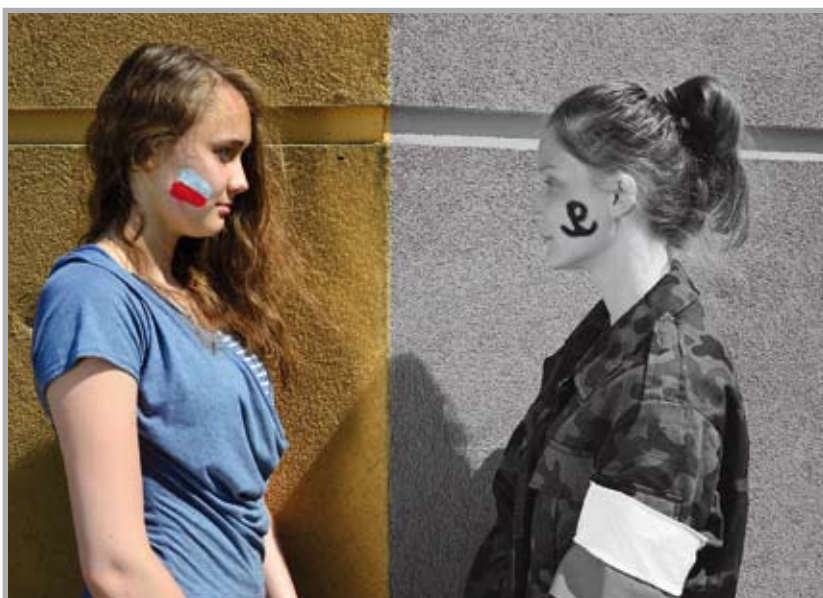
Przede wszystkim więcej czasu. Ale czasu brakuje chyba wszystkim. Takie mamy czasy.





Sukcesy fotograficzne uczniów Zespołu Szkół w Liskach

W Zespole Szkół im. św. Jana Kantego w Liskach od dłuższego czasu działa koło fotograficzne prowadzone przez Dariusza Jacha, skupiające młodzież o niebanalnej wyobraźni i zmyśle artystycznym. Praca i osiągnięcia artystyczne naszych uczniów zostały ostatnio docenione przez komisję konkursową XII Przeglądu Twórczości Patriotycznej Młodzieży Województwa Małopolskiego. Dwudziestego czerwca w Centrum Młodzieży im. H. Jordana w Krakowie odbyło się wręczenie nagród. W kategorii Gimnazjum uczennica trzeciej klasy Weronika Zabilska zajęła pierwsze miejsce. Otrzymała także wyróżnienie Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego. Nagrodzone prace były hołdem złożonym przez małopolską młodzież Żołnierzom Wyklętym. Swój udział w tym projekcie miała grupa miłośników fotografii w składzie: Katarzyna Kasprzycka, Beata Milcz, Wiktoria Skowrońska, Agnieszka Pyrgies, Magdalena Fic oraz Mateusz Wędzicha. Wbrew pozorom fotografia jest przecież sztuką zespołową i do odniesienia sukcesu potrzebna jest doskonała współpraca i zrozumienie.



Nie jest to pierwszy sukces odniesiony przez młodzież, która uczestniczy w prowadzonych przez mnie warsztatach fotograficznych. Dwudziestego kwietnia w Centrum Edukacyjnym Radosna Nowina w Piekarach odbył się koncert finałowy XII Festiwalu im. ks. Siemaszki, podczas którego dwóch naszych uczniów Jan Wiecheć i Aleksandra Tałach odebrali pierwsze i trzecie wyróżnienie w konkursie fotograficznym. Tematem prac było hasło: „szczęście jest tam, gdzie widzi je człowiek”, czyli nasze motto: po prostu radość fotografowania. Te sukcesy są wynikiem ciężkiej pracy, poświęconego czasu, ambicji uczniów i przede wszystkim ujawnionego talentu młodzieży. Obdarzeni wrażliwością artystyczną młodzi ludzie znaleźli podatny grunt dla rozwoju swoich pasji, zdobywając wiedzę teoretyczną i ćwicząc umiejętności praktyczne podczas warsztatów w naszym szkolnym studio fotograficznym i wspaniałych plenerów fotograficznych. Efekty artystyczne tegorocznych zajęć można podziwiać w naszej szkole. Przed nami kolejne projekty fotograficzne, które już widzimy oczami naszej wyobraźni. Z pewnością dostarczą nam one mnóstwo radości i być może kolejnych powodów do dumy.

Dariusz Jach

Spółka Likom ma nowego prezesa



Jak już informowaliśmy naszych czytelników, 9 listopada 2015 roku Rada Gminy Liszki podjęła decyzję o powołaniu Gminnej Spółki Komunalnej. Jej pierwszym prezesem został Andrzej Grela. Z początkiem lipca złożył on swoją rezygnację. W związku z tym na stanowisko prezesa został powołany Artur Gołda.

Panie Prezesie, od miesiąca stoi Pan na czele Gminnej Spółki Komunalnej „Likom” czy mógłby Pan przybliżyć naszym czytelnikom swoją osobę?

Moja dotychczasowa kariera zawodowa jak i wykształcenie związane jest z inżynierią środowiska. Po ukończeniu studiów inżynierskich o takim kierunku na Uniwersytecie Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, kontynuowałem naukę na kierunku Inżynierii Wodnej i Sanitarnej tejże uczelni. Potem zdobyłą wiedzę uzupełniłem na podyplomowych studiach zorganizowanych na Wydziale Inżynierii Środowiska Politechniki Krakowskiej. Moje kierunkowe wykształcenie wyższe zostało poparte kilkuletnią praktyką, dzięki czemu

zdołałem zdobyć wiedzę w zakresie funkcjonowania spółek komunalnych, a także w zastosowaniach najnowszych rozwiązań i technologii, które mają na celu poprawę jakości świadczonych usług. Posiadam wiedzę w zakresie regulacji prawnych pod względem struktur i funkcjonowania spółek prawa handlowego, samorządu terytorialnego oraz procedur administracyjnych i gospodarczych związanych z działalnością Spółki.

Ostatnio pracowałem na stanowisku Inspektora ds. utrzymania sieci wod-kan w Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych w Zielonkach Sp. z o.o. Zarządzałem kilkunastoosobowym zespołem oraz monitorowałem przebieg realizacji przydzielonych im zadań pod względem jakości i terminowości. Sądzę, że moja kilkuletnia działalność wraz z osiągniętymi sukcesami, stanowi cenne zaplecze pod nowe obowiązki na stanowisku Prezesa Zarządu w spółce LIKOM.

Powierzone mi przez Zarząd Gminy zadania, a więc: nad-

zór nad prawidłową organizacją i przebiegiem procesu zapewnienia dostawy wody i odprowadzania ścieków; opracowanie planu działania; budżetu; polityki promocyjnej i edukacyjnej spółki (np. w zakresie racjonalnego wykorzystania wody); systematyczne polepszanie kondycji finansowej spółki, uważam za w pełni wykonalne.

Jak ocenia Pan spółkę Likom i jakie ma Pan plany w związku z jej dalszą działalnością?

Moim zdaniem ta spółka to bardzo dobry kierunek zmian w gospodarce komunalnej gminy, zatem decyzję o jej powołaniu uważam za słuszną. W pierwszej kolejności chciałbym skupić jej działalność na polepszeniu jakości usług, a także utrzymaniu ich na wysokim poziomie poprzez inwestycje w infrastrukturę techniczną. Konieczne będzie wprowadzenie monitoringu ujęć wody oraz pompowni wraz z oczyszczalnią, co pozwoli na skrócenie czasu wykrywania i usuwania awarii. Jako prezes zobowiązuję się dołożyć wszelkich starań, by spółka w możliwie najlepszy sposób służyła mieszkańcom gminy, a podejmowane przez nas działania przyniosły widoczny, zadowalający efekt.

Szanowni Państwo!

Za nami I edycja Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego. Ogromnie się cieszę, że nasze zadanie Przeprowa pieszo-rowerowa w Piekarach znalazło się wśród projektów przyjętych do realizacji. W związku z tym chciałbym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu. Słowa wdzięczności kieruję na ręce Pana Wójta Pawła Misia za przygotowanie koniecznej dokumentacji, a później rozpropagowanie całej akcji wśród mieszkańców naszej gminy. Dziękuję staroście krakowskiemu Józefowi Krzyworzece, dyrektorom szkół z powiatu krakowskiego, sołtysom oraz radnym. Dziękuję również Panu Edwardowi Bielowi i Panu Janowi Pyli oraz ich pracownikom. Jednak szczególne podziękowania składam mieszkańcom naszej gminy, którzy aktywnie oddając głosy przyczynili się do tego zwycięstwa. Jeszcze raz wszystkim dziękuję!

Zofia Pyła sołtys wsi Piekary



Przed godziną 18. pełni stresu i nadziei zasiedliśmy na widowni, naszedł bowiem czas ogłoszenia wyników. Udało się! Zdobywając 3. miejsce poczuliśmy się wyróżnieni. Taki sukces na koniec sezonu sprawił nam wielką radość. Po otrzymaniu nagrody i dyskusjach z Jury, pomimo zmęczenia wracaliśmy pełni werwy i rozpiekającej dumy z osiągnięcia.

Tancerze: Ola Malak, Julia Kapusta, Dominika Jasiołek, Sylwia Jędrocha, Kasia Boczkowska, Sandra Lorek, Magda Płatek, Klaudia Kowalik, Magda Związek, Kuba Duda

Piotr Kapusta

ESCAPE na Ogólnopolskim Spotkaniu Tanecznym SPONTAN 2016

Poniedziałek, 6 czerwca, był dla nas jednym z najważniejszych dni w sezonie tanecznym. Dzięki wsparciu finansowemu Wójta Gminy Liszki, Pana Pawła Misia, mieliśmy możliwość wzięcia udziału w 13. Ogólnopolskim Spotkaniu Tanecznym SPONTAN 2016, które w tym roku odbyło się w warszawskim

Teatrze Muzycznym ROMA. Stres był wielki, a konkurencja również nie mała - w kategorii „Taniec Nowoczesny” prezentowało się aż 18 grup ze wszystkich stron Polski. Niecierpliwie czekając na wyniki, postanowiliśmy trochę odetchnąć i wybraliśmy się m.in. na Warszawską Starówkę.



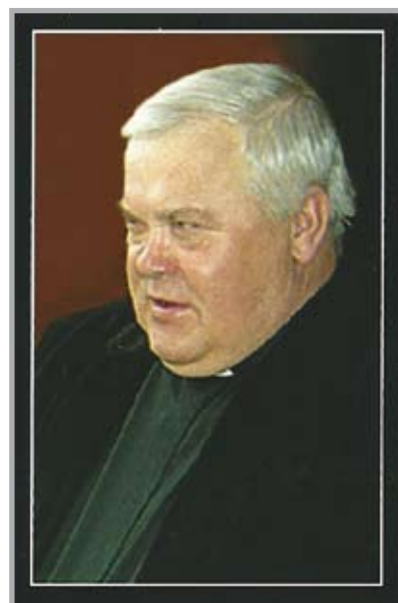
Wspomnienie

śp. ks. Bronisława Sieńczaka (1947-2016)

Był z nami ponad 15 lat. Człowiek-wizjoner, niepoprawny optymista, potrafiący swoje wizje urzeczywistnić. Do swoich pomysłów potrafił przekonać rzesze ludzi, którzy bez wahania powierzyli mu swoje pieniądze. Dzięki charyzmie ks. Bronisława Piekary mogą się pochwalić „fenomenem na miarę XXI” jakim jest nowoczesny kompleks edukacyjno-rekreacyjnych Centrum „Radosna Nowina 2000”. Centrum „Radosna Nowina 2000” służy przede wszystkim edukacji i wychowaniu uzdolnionej młodzieży. Ksiądz Bronisław miał na uwadze nie tylko młodzież ale także dzieci, dla których w cen-

trum powstał zespół taneczny „Chochliki”. Zespół Chochliki promuje dziedzictwo kultury narodowej, poprzez kultywowanie ludowych tańców polskich. Był człowiekiem otwartym i dobrego serca, każdy mieszkaniec Piekar i nie tylko mógł z jego dobroci skorzystać. My mieszkańcy Piekar jesteśmy bardzo wdzięczni za pozostawione dziedzictwo, które rozśławia naszą miejscowość oraz gminę Liszki w kraju i na świecie. Czcigodny Księżu Bronisławie będziesz zawsze żywy w naszej pamięci, bo „Człowiek nie umiera jeśli pamięć o nim jest żywa”.

Rada Sołecka
i Mieszkańcy Piekar



Piłkarze ZS w Liszkach mistrzami powiatu



Drużyna piłkarska Zespołu Szkół im. Św. Jana Kantego w Liszkach zdobyła tytuł Mistrza Powiatu Krakowskiego.

Po pokonaniu zespołu Gimnazjum w Mnikowie wynikiem 4:1, drużyna piłki nożnej chłopców Zespołu Szkół w Liszkach reprezentowała Gminę Liszki w Mistrzostwach Powiatu Kra-

kowskiego. Turniej odbył się 24 maja. W godzinach porannych na boisku piłkarskim w Ochojnie stawiło się 8 drużyn piłkarskich, mistrzów swoich gmin, które podjęły rywalizację o tytuł Mistrza Powiatu.

Zespoły zostały podzielone na 2 grupy. Drużynie z Liszek przyszło się zmierzyć z repre-

zentacjami Świątnik Górnych, Swoszowa i Zabierzowa. W wyniku rywalizacji „każdego z każdym” nasi chłopcy zakończyli rozgrywki grupowe na 1 miejscu. W półfinale zespół zmierzył się z drużyną Gimnazjum w Wołowicach. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji ZS w Liszkach 5 : 1.

W finale piłkarze z Liszek zmierzyli się z reprezentacją Gimnazjum nr 2 w Skawinie, drużyną dobrze sobie znaną, gdyż kilka tygodni wcześniej gościła w Liszkach w ramach turnieju „Coca-ColaCup”. Mecz toczył się w zaciętej atmosferze, obfitował w wiele ciekawych akcji i sytuacji bramkowych z jednej i drugiej strony. Mimo to, nie padł żaden gol i po końcowym gwizdku sędziego, to sportowcy z Liszek cieszyli się ze zwycięstwa i triumfu w całym turnieju.

Drużyna ZS w Liszkach wystąpiła w następującym składzie: Dawid Sotwin (kapitan), Dawid Jaskowski (bramkarz), Karol Rakoczy (bramkarz), Szymon Kowalik, Patryk Lach, Michał Meus, Antoni Siodłak, Filip Solecki, Konrad Suski, Mateusz Wsołek. Opiekun drużyny: Krzysztof Micał.

Krzysztof Micał

Majówka w Kole Łowieckim

Pod patronatem Wójta Gminy Liszki, w maju br. na terenie bazy Koła Łowieckiego DĄBROWA miało miejsce szczególne wydarzenie - grill dla wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Skawinie. Placówka ta kształci i wychowuje uczniów z różnym stopniem niepełnosprawności umysłowej. Do Ośrodka uczęszczają również dzieci z gminy Liszki. Gospodarz bazy myśliwskiej Koła – Stanisław Trzop zadbał o to, aby wszyscy uczestnicy spotkania dobrze się bawili. Przy ognisku uczniowie z wielkim zainteresowaniem wysłuchali opowieści o łowiectwie i otaczającej przyrodzie, natomiast smaczny poczęstunek i przejażdżki quadem przyczyniły się do radosnego nastroju.

Organizatorzy przedsięwzięcia, a przede wszystkim uczestnicy serdecznie dziękują Państwu Barbarze i Stanisławowi Trzopom - pomy-

śladowcom i serdecznym gospodarzom majówki, wychowawczyniom Ośrodka, które jak zwykle cierpliwie i z uśmiechem zajmowały się swoimi wychowankami oraz firmie wędliniarskiej Płatek z Nowej Wsi Szlacheckiej, która zabezpieczyła produkty na grilla.

Janusz Jakubaszek



Dotacje dla straży Gminy Liszki

W dniu 5 sierpnia w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w Krakowie odbyło się oficjalne przekazanie przez marszałka Wojciecha Kozaka promes w ramach konkursów „Małopolskie Remizy 2016” i „Bezpieczna Małopolska 2016” dla gmin małopolski. Dofinansowanie obejmuje nie więcej niż 50 proc. kosztów kwalifikowanych zadania, pozostała część mają pokryć gminy.

Gmina Liszki otrzymała dwie umowy dotacji w ramach konkursów:

1) „Małopolskie Remizy 2016” – dofinansowanie prac budowlano – remontowych w remizach strażackich. W ramach tej dotacji zostanie wybudowany garaż dwustanowiskowy z pomieszczeniami magazynowymi dla OSP Morawica – kwota dofinansowania 37 828,00 zł

2) „Bezpieczna Małopolska 2016” – udzielenie pomocy finansowej na zapewnienie gotowości bojowej jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu województwa małopolskiego. W gminie Liszki projektem tym zostaną objęte następujące jednostki: Kaszów, Kryspinów, Piekary, Rączna, Czułów, Ściejowice, Morawica na łączną kwotę 20 290 zł. W ramach doposażenia zostaną zakupione: pompa szlamowa, defibrylator, odzież ochronna do działań bojowych (4 szt.), zestaw PSP R1 (2 szt.) oraz drabina ratownicza DNW 3080.


www.biuromalik.pl

Pomoc i doradztwo w zakładaniu firm:

- Usługi księgowo dla firm, spółek i stowarzyszeń
- Księgi przychodów i rozchodów,
- Ryczałt, pełna księgowość, VAT i ZUS • Obsługa kadrowo-płacowa
- Reprezentujemy Klienta przed urzędem skarbowym i ZUS

Biuro Rachunkowe tel. 12 280 40 76
Czułówek 127 tel. 508 566 848
 e-mail: malik.biuro@interia.eu
 Zapraszamy od poniedziałku do piątku 8.00 - 19.00



Nowy wóz dla OSP Kryspinów

Pod koniec lipca jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Kryspinowie otrzymała nowy wóz ratowniczo-gaśniczy. Wyprodukowany w 1998 roku MAN 18.224 zabudowany przez Zakład Wielobranżowy „bonex” Mirosława Nowowiejskiego z Kamienicy Polskiej zastąpił trzydziestoletniego Berlieta. Samochód jest bardzo dobrze wyposażony. Koszt zakupu pojazdu, ok. 255 000 PLN, w całości pokryła Gmina Liszki.

Biuro Rachunkowe

Eleonora Urbaniec



PONAD 20 LAT DOŚWIADCZENIA

Obsługa miesięczna już od 100 zł!
 Przyjazna atmosfera, wsparcie i kompleksowość usług dla osób indywidualnych i firm.

Zapraszamy na bezpłatne spotkanie konsultacyjne!

tel. 12 280 70 90
 kom. 885 565 246
 Kaszów 246





PROMOCJE I INFORMACJE
www.facebook.com/bioururbaniec

Gmina Liszki w gronie 13 małopolskich samorządów nagrodzonych tytułem „Wzorowa Gmina”



30 czerwca w sali konferencyjnej Hotelu Europejskiego w Krakowie odbyła się gala wręczenia tytułów Wzorowa Gmina. Wójt Paweł Miś odebrał statuetkę oraz certyfikat potwierdzający, że gmina Liszki nale-

ży do grona najlepszych samorządów w Polsce. Kapituła konkursu, w skład której weszli przedstawiciele patronów honorowych, starostowie oraz niezależni eksperci z instytucji nadzorujących wykorzysta-

nie funduszy unijnych oceniali m.in.: inwestycje poprawiające bezpieczeństwo, projekty podnoszące poziom edukacji oraz działania wspierające rozwój gospodarczy danego regionu. Ważnym elementem w życiu każdej gminy jest również rozwój bazy sportowej i wspieranie kultury, a także ekologia i pomoc społeczna.

- Przyznając tytuł „Wzorowa Gmina” towarzyszy nam idea „Ucz się od najlepszych”. To właśnie takie miasta i gminy mają być wzorem dla innych samorządów, szukających nowatorskich rozwiązań w różnych dziedzinach życia publicznego, m. in: edukacji, służbie zdrowia i opiece społecznej, gospodarce, bezpieczeństwie, ekologii czy sporcie. Swoim zasięgiem obejmujemy całą Polskę, a konkursy cyklicznie organizujemy w każdym z 16-tu regionów – wyjaśnia ideę konkursu jego dyrektor Artur Świtoń, przedstawiciel organizatora konkursu, firmy Europa Press Media.

Patronem konkursu „Wzorowa Gmina” był Wojewoda Małopolski Józef Pilch oraz Marszałek Województwa Małopolskiego Jacek Krupa.

Szanowni Mieszkańcy !

Przypominamy, iż w miesiącu października odbędzie się odbiór odpadów wielkogabarytowych, mebli, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, odpadów budowlanych i remontowych pochodzących z drobnych remontów, zużytych opon. Odbierane będą również niebezpieczne odpady komunalne tj. rozpuszczalniki, kwasy, alkalie, lampy fluorescencyjne, oleje, tusze, baterie i akumulatory oraz pozostałe odpady wymienione w obowiązującym katalogu odpadów w grupie 20.

Chęć oddania ww. odpadów należy zgłosić do P.W. Miki telefonicznie: 122675798 lub za pomocą poczty elektronicznej na adres biuro@miki.krakow.pl na kilka dni przed planowanym odbiorem.

Poniżej harmonogram odbioru z poszczególnych miejscowości:

Kaszów - 1 października
Baczyn, Chrosna, Mników, Morawica - 4 października
Liszki - 7 października
Budzyń, Cholerzyn, Kryspinów - 8 października
Czułów, Rączna -22 października
Jeziorzany, Piekary, Ściejowice - 24 października

Odpady należy wystawić w dniu odbioru do godziny 7:00!!!

Studio Fryzur
Salon fryzjersko-kosmetyczny

tel.: 786 191 338
Pn-Pt: 9⁰⁰ - 19⁰⁰
Sob: 8⁰⁰-14⁰⁰
Budynek OSP Piekary 383



DZIAŁAJĄCY POD PATRONATEM
WÓJTA GMINY LISZKI



Ziemia Lisiecka

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA

OGŁASZA NABÓR

W PROGRAMIE ZAJĘĆ:

- NAUKA POLSKICH TAŃCÓW REGIONALNYCH I NARODOWYCH
- PODSTAWY TAŃCA KLASYCZNEGO
- PRZYGOTOWANIE NAJLEPSZYCH TANCERZY DO UDZIAŁU W TURNIEJACH POLSKICH TAŃCÓW NARODOWYCH W FORMIE TOWARZYSKIEJ
- WYSTĘPY W POLSCE I ZA GRANICĄ

ZAPRASZAMY DZIECI W WIEKU OD 3 DO 15 LAT

- ZAJĘCIA BĘDĄ ODBYWAŁY SIĘ WE WTORKI I CZWARTKI W SALI GIMNASTYCZNEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W PIEKARACH.
- ZESPÓŁ PROWADZI ANNA KRUCZEK - INSTRUKTOR TAŃCA LUDOWEGO Z ZAWODOWYM DOŚWIADCZENIEM TANECZNYM - TANCERKA ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA "ŚLĄSK" IM. S. HADYNY, PEDAGOG Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM W PRACY Z DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

PRZESŁUCHANIA I ZAPISY DO ZESPOŁU ODBĘDĄ SIĘ W CZWARTEK
8 WRZEŚNIA 2016 R. O GODZ. 17.00 W SZKOLE PODSTAWOWEJ
W PIEKARACH.

DODATKOWE INFORMACJE: TEL. 690 33 20 40, E-MAIL: kontakt@ziemialisiecka.pl

www.ziemialisiecka.pl

GMINNY DZIEŃ DZIECKA

